

Seria Kici Koci ma od wczoraj swoje muzeum.
Świat kocich obrazków znajdziemy w Poznaniu **str. 2**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano kozuski, kryształ, biseptol a nawet politurę do mebli **str. 9**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
9.04.2026
Wydanie 1
Nr 82 (24.965)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Matka poszukiwanej 15-latki opowiedziała nam o problemach jej córki **str. 4**



FOT. MARCIN OBARA

Premier Donald Tusk zapowiedział, że rząd nie zrezygnuje z programu „Ceny Paliwa Niżej” **str. 6**

Donald Trump zgodził się na dwa tygodnie zawieszenia broni w wojnie z Iranem **str. 7**



FOT. AP/EAST NEWS

PIŁKA NOŻNA

Szkot Barry Douglas, ulubieniec kibiców Lecha Poznań, kończy karierę str. 16



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

NOWE PRZEPISY UNIEMOŻLIWIĄ POZYWANIE ZA PRACĘ POLOWE

Wieś musi pracować, przybysz pogodzić się

Hanna Komorowska-Bednarek
hanna.komorowska@polskapress.pl

Wprowadzający się na wieś obowiązkowo złożą notarialne oświadczenie, że godzi się na uciążliwości związane z produkcją rolną - mają stanowić nowe przepisy. I zabezpieczyć rolników przed procesami sądowymi.

- Wieś ma pozostać wsią, a rolnik rolnikiem. Proponowane regulacje tworzą bardziej przewidywalne warunki prowadzenia działalności rolniczej, uwzględniają realia życia na wsi i porządkują relacje sąsiedzkie. Przygotowane rozwiązania prawne mają chronić rolnicze funkcje produkcyjne wsi

i pomóc w zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego w naszym kraju - podkreśla minister rolnictwa Stefan Krajewski

Nowymi przepisami, przygotowanymi w Ministerstwie Rolnictwa jeszcze przed wakacjami, miałyby zająć się Sejm.

To odpowiedź na narastające konflikty między rolnikami a mieszkańcami coraz liczniej powstających osiedli mieszkaniowych. Ci często skarżą się na hałas do późnych godzin wieczornych w czasie żniw, zapach obornika podczas nawożenia czy odgłosy wydawane przez zwierzęta gospodarskie. Istotą nowych przepisów jest uniemożliwienie karanie rolnika za wykonywanie swojej pracy.

Rozwiązaniem problemu źródła byłby, zdaniem projektodawców, obowiązek składania przez każdego kupującego nieruchomość poza terenem miasta notarialnego oświadczenia, że iż działalność rolnicza wiąże się z hałasem, zapachami i intensywną pracą.

Takie oświadczenie nie byłoby jedynie formalnością.

W sytuacji, gdy nowy właściciel zacznie zgłaszać skargi dotyczące np. hałasu maszyn rolniczych czy zapachów związanych z produkcją rolną, rolnik będzie mógł powołać się na wcześniej podpisany dokument jako dowód, że kupujący był świadomy takich warunków.

Czytaj str. 3

Skatowane przez opiekunów niemowlę nie żyje

Zmarł 5-miesięczny chłopiec, który w piątek, 3 kwietnia trafił do jednego z poznańskich szpitali z obrażeniami głowy. Ojca, który się nim zajmował, poszukuje policja **str. 3**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Francuscy policjanci uratowali życie 78-latki z Wolsztyna **str. 5**



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Każdy, kto zdecyduje się mieszkać na wsi, będzie musiał oświadczyć, iż jest świadom pewnych uciążliwości

Jutro w naszej gazecie PULS

● Nieszczęśliwe są miasta budowane pod jeden szymel – twierdzi Grzegorz Piątek. A Poznań? ● Lekarz od tematów tabu: – Tylko pierwsza wizyta jest trudna

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Żandary z Ławicy z szansą na wpis na listę dziedzictwa kulturowego

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Żandary z Ławicy od lat są częścią wielkanocnej tradycji Poznania. Teraz pojawiła się szansa, by zwyczaj został za-uważony także oficjalnie – jako element niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

To jedna z tych poznańskich tradycji, które od lat żyją wśród mieszkańców. Żandary z Ławicy, pojawiające się w Poniedziałek Wielkanocny, dla wielu są czymś więcej niż lokalną ciekawostką. To zwyczaj z historią, przekazywany z pokolenia na pokolenie i mocno związany z dawną Ławicą. Teraz może zyskać oficjalne uznanie. Radna Magdalena Antolczyk zapytała w interpelacji, czy miasto zamierza podjąć działania, które mogłyby doprowadzić do objęcia tej tradycji ochroną w ramach niematerialnego dziedzictwa kulturowego, a w dalszej perspektywie do wpisu na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

Odpowiedź w imieniu miasta przekazał Jędrzej SolarSKI, za-

stępca prezydenta Poznania. Jak zaznaczył, sprawą zajmuje się Poznańskie Centrum Dziedzictwa, które współpracuje z zewnętrznymi ekspertami przy projekcie „Po poznańsku. Niematerialne dziedzictwo miasta”. – Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że istnieją przesłanki uzasadniające podjęcie starań o wpis – przekazał Jędrzej SolarSKI.

Miasto wskazuje, że za takim krokiem przemawiają m.in. wieletoletnia tradycja, przekaz międzypokoleniowy, żywotność zwyczaju, jego regularne odtwarzanie oraz silne zakorzenienie w lokalnej społeczności. Znaczenie ma też to, że są osoby od lat dbające o podtrzymywanie tego zwyczaju.

Poznańskie Centrum Dziedzictwa zleciło już ekspertowi zewnętrznemu analizę możliwości zgłoszenia żandarów na krajową listę. Opinia ma być gotowa do 10 kwietnia i to ona ma odpowiedzieć, czy zwyczaj spełnia formalne wymogi. – Opinia określi, czy zjawisko żandarów jest zgodne z wymogami starania się o wpis na Krajową listę – poinformował SolarSKI.

Poznajemy obrazkowy świat Kici Koci. W Poznaniu otwarto muzeum

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

W Poznaniu otwarto Muzeum Kici Koci przy Placu Wolności. Odwiedziliśmy „Kiciokociolandię” z makietami 3D i światem z książek przeniesionym w muzealne pomieszczenia.

Czy są tu osoby, które nie znają Kici Koci? Mimo gigantycznej populacji serii, do środka przedpołudnia ja też zaliczałam się do tego grona. A tę bajkową postać poznałam dopiero w wieku 25 lat – i to nie podczas czytania dzieciom, lecz w trakcie wizyty w poznańskim muzeum, gdzie zastaliśmy trójwymiarowe makiety przedszkola, wozu strażackiego, dworca kolejowego i mnóstwo książek.

Seria dla maluchów zyskuje sympatię nie tylko najmłodszych czytelników, ale również ich rodziców. Dlaczego? O tym chciałam przekonać się w muzeum, gdzie spotkałam autorkę. – Szczerze i prosto. Tworząc „Kicię Kocię” myślałam przede wszystkim o dzieciach, a nie o tym, co będzie później – mówiła Anita Głowińska. Składa się na to pewnie też moja wewnętrzna intuicja, ale również ogrom pracy, który wkładam w tworzenie „Kici Koci” – tłumaczy.

Autorka, wymyślając historię, inspirowała się doświadczeniem



Kilkadziesiąt książek, kilkadziesiąt różnych historii i prosta fabuła, zrozumiała dla najmłodszych czytelników

swoich dzieci, w tej chwili natomiast Głowińska śledzi media, wiadomości i dużo czyta na temat współczesnych problemów.

– Sprawdzam co jest istotne dla rodziców, co jest istotne dla dzieci, co jest potrzebne do wychowania, w jaki sposób świat się rozwija. Jestem na bieżąco i staram się odpowiadać na te potrzeby – mówi.

Fenomen książki podkreśla też Ewa Wróblewska, która przy-

szła na otwarcie muzeum z wnuczką Helenką. Wielkim fanem serii jest też wnuk pani Ewy. – Mój wnuk zbierał wszystkie części „Kici Koci”. Uwielbia, kiedy czyta się to przed snem – mówi. Jest to pouczające, a on wyciąga wnioski z tych opowiadań – tłumaczy.

– To była dobra zabawa, bo moja praca polegała na tym, że musiałam przeczytać wszystkie książki i znaleźć w nich to, co jest najfajniejsze, a jest ich bardzo dużo – przede wszystkim

maluchom. Na wejściu można zobaczyć kolekcję książek z możliwością ich zakupu. Idąc dalej, dzieci mogą się przenieść w książkowe uniwersum, dzięki drewnianym instalacjom. Choć nie są one wielkich rozmiarów, to dla dzieci w wieku przedszkolnym są idealne, a maskotki odpowiadały wzrostem obecnym na otwarciu muzeum.

– Dziecko, wchodząc do muzeum wsiada w wagonik lub samochodzik i może się nim poruszać po całej przestrzeni i zobaczyć m.in. przedszkole czy pokoje Kici Koci, w tym łazienkę z sekretnym przejściem, a także ogród i kuchnię z warzywami, gdzie można pobawić się w gotowanie.

Z pewnością dla najmłodszych fanów wizyta w tym miejscu sprawi mnóstwo frajdy.

REDAKTORZY DYŻURNI

Wdziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Sylwia Rycharska – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień 10°C
Noc -2°C

Barometr 1025 hPa

Wiatr 22 km/godz.
Biomet korzystny

Kalisz



Dzień 8°C
Noc -2°C

Leszno



Dzień 10°C
Noc -2°C

Piła



Dzień 11°C
Noc -3°C

Do końca tygodnia będzie pogodnie, ale z silnymi przymrozkami w nocy



W lokalu przy Placu Wolności stanęły makiety 3D, a dzieci będą mogły poczuć się jak w świecie Kici Koci



Anita Głowińska jest autorką całej serii o Kici Koci, która debiutowała już 16 lat temu

nasz REGION

KRÓTKO

PLESZEW

Wielki nalot superpolicji

We wtorek, 7 kwietnia policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji zapukali do wytypowanych miejsc znajdujących się na terenie Pleszewa i okolic. Według niepotwierdzonych informacji akcja wymierzona była w „serce” narkotykowego biznesu, które kwitło w Południowej Wielkopolsce.

Z informacji przekazanych nam przez świadków zdarzenia wynika, że już przed godziną 6:00 rano na terenie Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie pojawiła się do-

datkowa ilość funkcjonariuszy oraz nieoznakowanych radiowozów. Celem było rozbięcie grupy przestępczej zajmującej się handlem lub produkcją narkotyków. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy do zatrzymań doszło w Malinie w Pleszewie, Ludwinie oraz Krzywosądach.

Jak podkreśla rzecznik prasowy CBŚP działania w tej sprawie cały czas trwają i do czasu ich zakończenia nie będą przekazywane żadne dodatkowe informacje. Piotr Fehler

LESZNO

Kolejna „eska” w Wielkopolsce?



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Samorządowcy z województw wielkopolskiego, lubuskiego i dolnośląskiego chcą rozbudowy drogi krajowej nr 12 do standardu ekspresówki. Chodzi m.in o odcinek Leszno - Głogów. Dziś takie plany rząd ma tylko wobec odcinka DK12 od Piotrkowa do granicy. Spotkanie z przedstawicielami GDDKiA w maju. ZAP

KONIN

45-latka straciła pół miliona

Oszuści zaferowali wysokie zyski, 45-latka z Konina uwiaryliła i wielokrotnie dokonała przelewu na „konto inwestycyjne”. Gdy utraciła do niego dostęp, zrozumiała, że została oszukana na prawie 550 tysięcy złotych.

- Z relacji kobiety wynika, że zainteresowała się możliwością inwestowania środków finansowych za pośrednictwem

platformy internetowej oferującej szybkie i wysokie zyski. Po założeniu konta kontaktowali się z nią rzekomi doradcy inwestycyjni, którzy nakłaniali ją do przekazywania kolejnych środków, tłumacząc to koniecznością uruchomienia nowych usług finansowych oraz zwiększenia potencjalnych zysków - informuje asp. Sylwia Król z konińskiej policji. ZAP

POZNAŃ

Od dziś utrudnienia na ul. Serbskiej

Remont obejmie północną jezdnię na odcinku od ul. Wilczak do ul. Naramowickiej. Wymieniana będzie zużyta nawierzchnia jezdni. W pierwszej kolejności wymieniona zostanie nawierzchnia prawego, skrajnego pasa. Przystanek autobusowy Wilczak/Serbska zostanie przeniesiony przed skrzyżowanie z ul. Wilczak. Prace mają potrwać do końca kwietnia, ich koszt wyceniono na ponad 976 tys. zł. GO



FOT. ROBERT WOZNIAK

POZNAŃ

Maltanka powraca na tory

W niedzielę, 12 kwietnia, po zimowej przerwie, na trasę między Śródką a Nowym Zoo powraca kolejka Maltanka. Na początek tylko w weekendy, ale od piątku, 24 kwietnia codziennie.

Chcesz na wieś? Pogodzisz się ze zniwami i krową za oknem

Hanna Komorowska - Bednarek
hanna.komorowska@polskapress.pl

Protesty mieszkańców osiedli powstających na wsiach przeciwko m.in. pracom rolnym chce ukrócić ministerstwo rolnictwa. Proponuje nowe przepisy.

Konflikty między rolnikami, prowadzącymi gospodarstwa nieraz od pokoleń, a napływowymi mieszkańcami, którym przeszkadzają prace rolne, obecność i zapach zwierząt narastają od wiosny do jesieni. Rolnicy robią swoje, a napływowi mieszkańcy... piszą donosy. Wizyty policji, a nawet sprawy sądowe, które wytaczają rolnikom napływowi sąsiedzi skłoniły Ministerstwo Rolnictwa do przygotowania nowelizacji szeregu ustaw w celu ochrony funkcji rolniczych i produkcyjnych wsi. Do końca miesiąca potrwać konsultacje społeczne, później projekt trafi do Sejmu.

- Obserwujemy, że polska wieś ewoluje - przestaje być wyłącznie miejscem produkcji, a staje się atrakcyjną przestrzenią do życia dla osób z miast. Ten proces naturalnie rodzi napięcia, wynikające często z braku przyzwyczajenia nowych mieszkańców do realiów pracy rolniczej, takich jak hałas maszyn czy specyficzne zapachy - komentowała Małgorzata Gromadzka, wiceminister rolnictwa.

Szczególny niepokój rolników wzbudził wyrok sądu, który



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

W czasie intensywnych prac polowych konflikty na wsi przybierają na sile

nakazał rolnikowi spod Łodzi wypłatę kilkudziesięciu tysięcy odszkodowania za uciążliwe zapachy docierające do sąsiada z chlewni, mimo iż sąsiad budując dom zdawał sobie sprawę, że obok działa gospodarstwo rolne, wiedział też czym się zajmuje.

Nowe przepisy mają zapobiec takim sytuacjom

Świadomie i z notariuszem

Projekt zakłada, że każdy nowy mieszkaniec terenów wiejskich będzie musiał zaakceptować to, że... wprowadza się na wieś.

Najważniejszą zmianą przewidzianą w projekcie ustawy jest wprowadzenie obowiązku

złożenia specjalnego oświadczenia przy zakupie nieruchomości na terenach wiejskich. Każda osoba nabywająca działkę lub dom poza granicami administracyjnymi miasta ma być zobowiązana podpisać u notariusza dokument potwierdzający świadomość potencjalnych uciążliwości wynikających z działalności rolniczej prowadzonej w okolicy.

Nie będzie to wyłącznie formalność. Oświadczenie może mieć istotne znaczenie w przypadku ewentualnych sporów sądowych. W sytuacji, gdy nowy właściciel zacznie zgłaszać skargi dotyczące np. hałasu maszyn rolniczych czy zapachów związanych z produkcją rolną,

rolnik będzie mógł powołać się na wcześniej podpisany dokument jako dowód, że kupujący był świadomy takich warunków.

Rolnik nie chce sąsiadów, bo... się boi

Piotr Gozdecki, który na co dzień z rodziną prowadzi wielohektarowe gospodarstwo w Goślinowie w gminie Gniezno na sesji rady gminy podjął temat planowanego wybudowania kilkunastu domów jednorodzinnych w bezpośrednim sąsiedztwie jego gospodarstwa.

- Powstanie tego osiedla mieszkalnego może doprowadzić do tego, że gospodarstwo zostanie zamknięte. Nie sprzeciwiamy się rozbudowie „mieszkaniówki”, ale umiejscowienie domów naprzeciwko gospodarstwa, gdzie tylko droga oddziela ma domy od budynku inwentarskiego, to nie trzeba dużej myślenie - konflikt będzie narastał - mówił rolnik,

Choć radni wykazali zrozumienie dla postulatów gospodarza, to zwrócili uwagę, że jeśli miejscowy plan zagospodarowania terenu nie wyklucza na danej działce wybudowania domów lub mieszkań, wójt nie może tego zabronić, gdy zaś - jak w tym przypadku - planu nie ma - a są spełnione warunki, takie jak dojazd do działki, a także istnienie w sąsiedztwie domów mieszkalnych - także nie ma możliwości, by odmówić wydatnia pozwolenia na budowę.

Nie udało się uratować skatowanego dziecka

Szymon Paz

szymon.paz@polskapress.pl

5-miesięczny chłopiec, który w piątek, 3 kwietnia trafił skatowany do jednego z poznańskich szpitali, nie żyje - poinformował rzecznik wielkopolskiej Policji, Andrzej Borowiak.

O życie dziecka lekarze z Wielkopolskiego Centrum Pediatrii walczyli od 5 dni. Wtedy niemowlę przywiezione zostało do szpitala przez matkę dziecka i jej znajomego. Perso-

nel szpitala zauważył obrażenia mogące wskazywać na użycie przemocy wobec niemowlęcia. Wezwani do szpitala policjanci zatrzymali na miejscu dwie osoby - 40-letnią Gruzinkę, matkę dziecka oraz towarzyszącego jej 25-letniego Mołdawianina. Niedługo później zatrzymano też 21-letniego obywatela Mołdawii.

Z ustaleń policji wynika, że matka chłopca wyjechała na kilka dni do Mołdawii na zaplanowany zabieg medyczny. W tym czasie dziecko zostawiła

pod opieką ojca - obywatela Gruzji - oraz dwóch znajomych.

Trójce aresztowanych przedstawiono zarzut narażenia na bezpośrednio niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz nieudzielenia pomocy. Grozi im do 15 lat więzienia. Cała trójka nie przyznaje się do zarzucanych im czynów.

Policja poszukuje wciąż ojca dziecka, któremu stawia te same zarzuty. - Dziś wysłany został do sądu wniosek o areszt poszukiwawczy. Gdy sąd zapozna się ze sprawą i zaakceptuje

wniosek, prokuratura wyda za mężczyzną list gończy - informuje prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu. Jak dodaje publikacja listu gończego umożliwi poszukiwania mężczyzny także poza granicami Polski.

Na jutro zaplanowano sekcję zwłok dziecka. Prokuratura nie chce mówić na tym etapie o zmianie kwalifikacji czynu, ale prok. Wawrzyniak przyznaje, że w związku ze śmiercią chłopca jest to brane pod uwagę.

Matka zaginionej 15-letniej Meggie z Poznania: „Nic nie wskazywało na to, że może nie wrócić”

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Wieczorem wyszła na spacer. Od tamtej pory 15-letniej Meggie z Poznania szuka policja. O ostatnim dniu przed zaginięciem mówi jej matka.

Zdjęcia 15-letniej Margaret „Meggie” Hingston obiegły media społecznościowe niemal natychmiast po ogłoszeniu jej zaginięcia. Nastolatka wyszła z domu w Poznaniu w Wielką Sobotę, 4 kwietnia, około godz. 22. Miała przy sobie telefon i słuchawki, które później odnaleziono przy moście Berdychowskim. To tam była widziana po raz ostatni. Poszukiwania prowadzi Komisariat Policji Poznań Stare Miasto, a działania były kontynuowane także z udziałem straży pożarnej na Warcie. Policja podkreśla, że ze względu na dobro zaginionej nie podaje publicznie dalszych informacji.

Więcej o tym, co poprzedziło zaginięcie, mówi matka 15-latk. Pani Aleksandra nie



15-letnia Margaret „Meggie” Hingston zaginęła w Poznaniu w sobotę, 4 kwietnia

ukrywa, że przeżywa dramat i sama przebywa w szpitalu po silnej reakcji stresowej. Jak relacjonuje, rodzina usłyszała

od policji o nagraniu z monitoringu, które może wskazywać na najgorszy scenariusz. Tego wątku funkcjonariusze publicz-

nie nie potwierdzają, a oficjalnie poszukiwania nadal trwają. - Nie spodziewałam się zupełnie takiej sytuacji. To był długi dzień, dużo rozmawialiśmy. Nic nie wskazywało na to, że może stać się coś takiego - wspomina dzień, w którym zaginęła jej córka.

Jak opowiada matka, tego dnia były razem w kościele. To był czas Triduum Paschalnego. Meggie miała wtedy opowiedzieć historię o Jezusie, który niesie człowieka przez trudny moment życia. W tamtej chwili matka nie odebrała tych słów jako sygnału alarmowego. Przeciwnie - brzmiały jak opowieść dająca otuchę.

Po powrocie do domu Meggie wyszła jeszcze na spacer. Nie było to nic niezwykłego. Lubiła chodzić sama, a takie wyjścia pomagały jej się wyciszyć. Między matką i córką nie doszło wtedy do żadnej kłótni. Jak słyszymy, dużo rozmawiali i zwyczajnie spędzali razem czas. - Uwielbiała takie wieczorne spacerki, to było dla niej wręcz terapeutyczne. Na-

prawdę nie miałam powodów, żeby się niepokoić - mówi matka.

W tej historii jest też jeszcze jeden ciężar, o którym matka mówi bardzo ostrożnie. Obok nadziei pojawia się dziś także lęk, że Meggie może już nie żyć. Oficjalnie jednak poszukiwania nadal trwają.

W rozmowie wraca też wątek napięcia, z którym 15-latka miała mierzyć się od kilku tygodni. Chodzi o decyzję sądu dotyczącą jej dalszego pobytu. Jak mówi matka, dziewczynka bardzo przeżyła informację, że ma zostać umieszczona poza najbliższą rodziną. Nie zgadzała się z tym. Chciała zostać blisko matki i zachować swobodny kontakt z ojcem. - Meggie wiedziała, czego chce i bardzo przeżyła tę decyzję. W sądzie mówiła jasno, na czym jej zależy, a mimo to nie czuła się wysłuchana - wskazuje.

Matka zaznacza, że nastolatka była pod opieką specjalistów. Korzystała z pomocy psychologicznej, pozostawała też pod opieką psychiatryczną

i czekała na kolejną konsultację. Jednocześnie, jak wspomina, mówiła o planach na przyszłość. Chciała zapisać się na pływanie, nauczyć się grać na gitarze. Cieszyła się na wyjazd z tatą do Niemiec.

W pamięci matki wraca też obraz córki jako osoby wrażliwej na innych. Meggie lubiła zwierzęta, chciała pomagać ludziom, myślała o zawodzie ratownika medycznego.

Matka 15-latkę prosi dziś przede wszystkim o jedno - by w tej historii nie szukać łatwych ocen, także wobec niej samej. - Nie chciałabym być osądzana za to, że pozwoliłam dziecku wyjść na spacer. To nie było nic nadzwyczajnego - mówi.

Poszukiwania 15-letniej Meggie nadal trwają. Policja apeluje do wszystkich osób, które mogą mieć jakiegokolwiek informacje w sprawie zaginięcia 15-letniej Meggie, o pilny kontakt z Komisariatem Policji Poznań Stare Miasto pod numerem 47 771 24 11 lub z numerem alarmowym 112.

Skryba AI zanotuje za lekarza i skróci czas na biurokrację

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Na SOR-ze Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu od kilku miesięcy wykorzystywana jest sztuczna inteligencja, która wspiera lekarzy w codziennej pracy. Chodzi o tzw. skrybę AI.

Jak podkreśla kierownik SOR-u dr Patryk Konieczka, to jedno z najnowszych rozwiązań technologicznych, które realnie od-

ciąża personel. System działa w trakcie wizyty - rejestruje przebieg wywiadu i badania lekarskiego, a następnie generuje gotową notatkę medyczną. Lekarz musi ją jednak sprawdzić i zatwierdzić. - To jest tylko narzędzie, tak jak klawiatura komputera. Nie ma nic wspólnego z tymi nagłówkami, że robot leczy na SOR-ze. Lekarz bada pacjenta i podejmuje decyzję, a system tylko notuje - zaznacza.

Dzięki temu rozwiązaniu znacząco skrócił się czas po-

święcany na biurokrację. Szacunkowo to ok. 2 min na jednego pacjenta. Przy średnio 260 osobach dziennie, które obsługuje poznańska placówka, oznacza to nawet 8,5 godz. pracy lekarskiej mniej. To czas, który można przeznaczyć na przyjęcie większej liczby pacjentów albo dokładniejsze zajęcie się tymi już obecnymi. Jak podkreśla kierownik oddziału, przekłada się to także na mniejsze zmęczenie i frustrację lekarzy.

Wdrożenie rozwiązania wywołało duże zainteresowanie w środowisku medycznym. - Po tej burzy medialnej miałem telefony z kilku szpitali w Polsce. Chcą przyjechać i zobaczyć, jak to działa u nas - mówi dr Konieczka. Koszt systemu nie jest wysoki - to kilkaset złotych miesięcznie.

Skryba AI nie jest jedynym technologicznym udogodnieniem na tym SOR-ze. Oddział korzysta także z autorskiego systemu stworzonego przez doktora Konieczkę. To narzędzie do zarządzania ruchem pacjentów, które integruje dane z różnych szpitalnych systemów i pozwala personelowi na bieżąco śledzić sytuację na oddziale. ©©



Pomysłodawcą narzędzia jest dr Konieczka, który widział podobne rozwiązania w amerykańskich placówkach

Rada Osiedla Stare Miasto przeznaczą 380 tys. zł na zieleni i wyznacza cel: 3-30-300

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Na Starym Mieście ma być jak najwięcej zieleni - zapowiadają osiedlowi radni. I mają cel, definiowany liczbami: 3-30-300!

Staromiejscy radni przygotowali podsumowanie wydatków w ubiegłorocznym budżecie: jedną z trzech głównych grup stała się zieleni, na którą Rada przeznaczyła 380 tys. złotych.

- Na wniosek Zarządu Osiedla Rada Osiedla Stare Miasto jednogłośnie postanowiła przeznaczyć 380 tys. zł na pielęgnację roślin i na nowe nasadzenia przy ulicach - mówi Anna Sokolnicka - Elzanowska, radna, przewodnicząca Zarządu Osiedla. - Każde istniejące drzewo na Starym Mieście ma dla mieszkańców duże znaczenie. To dla nas ważne, by przy ulicach, przy których brakuje zieleni powstawały nowe drzewa, a te które towarzyszą nam od lat, były w dobrej kondycji. Pamiętajmy, że ilość zieleni świadczy o dobrostanie mieszkańców...
Rada Osiedla wyznaczyła nawet łatwą do zapamiętania



W marcu obsadzono zielenią fragment Gajowej: trafiły tu 2 kasztanowce czerwone oraz 320 krzewów i pnączy

cel, definiowany liczbami: 3, 30 i 300. To trzy drzewa widziane z okna mieszkańca Starego Miasta, trzydzieści procent powierzchni biologicznie czynnej i trzysta metrów do najbliż-

Cel radnych to: 3 drzewa widziane z okna, 30 procent powierzchni biologicznie czynnej i 300 metrów do najbliższego parku.

szego parku. Wobec gęstej zabudowy i rozwiniętej infrastruktury - cele niełatwe.

Radni zaprosili mieszkańców do akcji „Odmień swoje podwórko 2026”: do 19 kwietnia można zgłaszać podwórka, fragmenty ulic, place, na które warto wprowadzić więcej zieleni, zatrzymywać wody opadowe czy zwiększać powierzchnie biologicznie czynne. Najlepsze projekty miasto zaopatrzy np. w rośliny, ziemię, czy małą architekturę. ©©

Sygnal z Francji uratował kobietę

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

W wielkanocny poniedziałek uratowano życie 78-letniej kobiety w Wolsztynie. Przyczyniła się do tego współpraca francuskich policjantów z funkcjonariuszami z Warszawy i Wolsztyna.

Zakończenie wspólnej akcji zatem dobre - lecz nie do końca dla lokalnych policjantów...

Jak się okazało, wolsztynianka rozmawiała przez telefon ze swoją córką mieszkającą we Francji. Powiedziała jej w pewnym momencie, że źle się czuje, ma obrzęk nóg, a do tego ma poważne kłopoty z oddychaniem. Córka zrobiła co mogła - będąc we Francji, zadzwoniła na francuski numer alarmowy, prosząc o zor-



FOT. KPP WOLSZTYN

Uszkodzony radiowóz, którym policjanci przyjechali, by udzielić pomocy kobiecie z zagrożeniem życia

ganizowanie pomocy dla matki w Polsce.

Operator, który odebrał informację, nie zbagatelizował sprawy: skontaktował się z lokalnym Biurem Międzynarodowej Współpracy Policji,

gdzie także sprawę potraktowano jako pilną: Francuzi przekazali ją swoim polskim kolegom z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji w Warszawie, a ci z kolei, około godz. 16:00 powiadomili

dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Wolsztynie o samotnie mieszkającej kobiecie, która znalazła się w warunkach zagrażających jej zdrowiu i życiu.

Córka chorej kobiety podała w zgłoszeniu, że jej mama mieszka przy ul. Kusocińskiego. Dyżurny z Wolsztyna skierował zatem pod ten adres policjantów Wydziału Prewencji.

Policjanci dotarli do 78-latk, pukali cierpliwie do drzwi, a gdy kobieta im otworzyła, potwierdziła, że z trudem oddycha i, że faktycznie potrzebuje interwencji medycznej.

Policjanci nie czekali zatem i wezwali na miejsce Zespół Ratownictwa Medycznego.

- Ratownicy zbadali Wolsztyniankę i zdecydowali

o przetransportowaniu jej do szpitala, by udzielić jej kompleksowej pomocy medycznej. Ostatecznie okazało się, że kobieta pozostała w szpitalu - informuje Komenda Powiatowa Policji w Wolsztynie. - Niestety podjęta interwencja miała też swoją mniej optymistyczną odślonę...

Okazało się, że jadący na interwencję policjanci nie mieli gdzie prawidłowo zaparkować na osiedlu i postawili radiowóz częściowo na chodniku i trawniku. Gdy wrócili do samochodu, odkryli, że ktoś złamał w nim prawe lustro.

- Trudno zrozumieć takie zachowanie, w sytuacji gdy na szali znajduje się zdrowie i życie człowieka, do pomocy któremu pojechali policjanci - podkreśla Komenda Powia-

towa Policji w Wolsztynie. - Poczynione szkody stanowią wykroczenie zagrożone karą aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny, jednak odpowiedzialność na płaszczyźnie moralnej powinna być dla autora tej sytuacji znacząco wyższa.

Najważniejsze, że międzynarodowa skala zorganizowanej pomocy przyniosła dobry efekt.

- Sposób szukania pomocy za pośrednictwem międzynarodowych instytucji może zaskakiwać ale w obliczu okoliczności tego zdarzenia, szczególnie odległości dzielącej matkę i córkę i dolegliwości starszej kobiety mogących być zagrożeniem życia, nie powinien podlegać ocenie - kończą policjanci z KPP w Wolsztynie.

REKLAMA

0011506289

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 3 kwietnia 2026 r.

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą, zawiadamiam o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, na wniosek złożony przez pana Michała Schmidta działającego z upoważnienia Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, dla inwestycji: „Zaprojektowanie i wybudowanie drogi ekspresowej S11 Piła-Poznań, odc. Oborniki – węzeł Poznań Północ wraz z obwodnicą Obornik”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

Powiat obornicki, gmina Rogoźno, obręb Parkowo

dz. o nr. ewid.: 9; 10; 11; 12; 13; 14; 15; 16; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 26; 28; 29; 31; 35; 39; 40; 41; 235; 249; 250; 574;

Powiat obornicki, gmina Rogoźno, obręb Jaracz

dz. o nr. ewid.: 82/6; 97; 98; 123/1; 123/3; 170; 176; 178; 179; 180/1; 195; 196; 197/1; 582; 583; 584; 585; 586; 587; 10137/2; 10137/4; 10152/1; 10152/2;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Rożnowo

dz. o nr. ewid.: 114/2; 114/3; 115; 116/1; 116/2; 117; 118; 119; 120/2; 121; 128; 129; 131/4; 324/1; 324/2; 325/2; 325/3; 326; 327/3; 327/4; 327/5; 328; 341/2; 342; 343; 344; 345/1; 353/4; 355/9; 355/10; 355/11; 355/12; 355/13; 356; 357; 358; 359; 360/1; 360/3; 386; 387; 388/2; 395/2; 396; 400; 401; 402; 403; 404; 405/2; 409; 410; 411; 413; 414; 415; 416; 418; 419/1; 419/2; 419/3; 419/6; 419/7; 419/10; 427; 431; 433/2; 433/12; 433/13; 433/14; 10178/2;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Łukowo

dz. o nr. ewid.: 1/1; 1/2; 5/1; 5/2; 9/4; 9/6; 9/7; 10/2; 11; 26; 27/1; 159/1; 159/2; 160; 161/2; 161/5; 161/6; 161/7; 161/8; 161/9; 162/1; 162/2; 175/1; 267; 10186/13; 10187/5;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Kowanowo

dz. o nr. ewid.: 35/1; 35/2; 35/5; 35/6; 35/7; 35/9; 35/10; 35/21; 35/22; 35/23; 35/24; 35/25; 51; 53; 54; 55/2; 56/4; 57/1; 57/2; 57/3; 59; 66; 10858/2; 10858/3;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Miasto Oborniki

dz. o nr. ewid.: 901; 3539; 10858/7; 10858/8;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Gołaszyn

dz. o nr. ewid.: 55; 56; 58/1; 58/2; 58/3; 60; 65/3; 69; 70; 73/2; 75; 90; 93; 256; 10003/1; 10004/1; 10005/1; 10007/2;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Ocieszyn

dz. o nr. ewid.: 101/2; 102; 103/3; 105/1; 105/3; 105/7; 105/8; 105/10; 105/11; 105/12; 105/13; 106; 107; 108/3; 113/4; 135; 136; 137; 138; 139; 140; 141; 142; 143; 144; 145; 146; 154; 155;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Maniewo

dz. o nr. ewid.: 96/1; 96/2; 97/3; 97/5; 97/6; 97/7; 97/8; 99/13; 117/1; 191/4; 193; 259/1; 260; 261/1; 263/1; 264/2; 266/1; 267; 268/1; 269/1; 270/2; 270/3; 271/1; 289; 290/1; 292/1; 296/5; 303/1; 318/1;

Powiat obornicki, gmina Oborniki, obręb Świerkówki

dz. o nr. ewid.: 28/1; 29/2; 32/1; 34/1; 46; 61/3; 62; 63/2; 68/14; 83/8; 86/3;

Powiat poznański, gmina Suchy Las, obręb Chłudowo

dz. o nr. ewid.: 46/2; 47; 48; 49; 50; 53; 54/1; 54/2; 54/3; 55; 56; 57; 58; 60; 61/1; 64; 65; 66/1; 67; 68/1; 68/2; 69; 70; 71; 72; 73; 74/1; 74/2; 83/1; 83/2; 84; 85/1; 86; 87; 89; 90; 91; 92; 93; 112; 120/1; 133/2; 134/6; 140; 141/6; 141/8; 141/9; 144/1; 144/3; 144/4; 145/2; 145/3; 145/5; 146/1; 146/2; 163; 164; 165/1; 165/2; 165/3; 166; 167; 172; 173; 174; 175; 176/1; 176/2; 176/3; 193; 194; 195; 196; 197; 198; 199; 202; 203; 204/6; 250; 252; 281/8; 281/9; 281/10; 282; 283; 284; 285; 286; 287; 288; 289/1; 289/3; 290; 291; 292/1; 294/4; 294/5; 295/6; 295/7; 295/8; 296/1; 296/2; 297/6;

297/7; 298/6; 300/3; 300/5; 300/7; 300/11; 300/12; 300/14; 302; 303/1; 303/2; 307/3; 307/4; 308/4; 308/5; 309; 310/3; 310/4; 313; 314/5; 314/6; 315/4; 315/5; 316/3; 316/4; 322; 325; 326; 334; 551/1; 551/3; 551/4; 552/1; 552/2; 553; 562/2; 562/4; 562/6; 563/9; 570; 571; 575; 576; 577; 578; 579; 580; 592; 644; 645; 646; 654/1; 654/2;

Powiat poznański, gmina Suchy Las, obręb Gołeczewo

dz. o nr. ewid.: 371/1; 371/2; 374/3; 374/4; 375/4; 375/8; 375/9; 375/10; 375/12; 375/13; 375/14; 375/16; 376/1; 376/2; 377/3; 377/4; 377/5; 377/6; 377/9; 377/10; 377/11; 377/12; 377/13; 377/14; 377/16; 378; 379/2; 397/1; 397/4; 402/1; 402/2; 410; 411; 412; 413/1; 413/2; 414/1; 414/2; 415/1; 415/2; 416/1; 416/2; 417/3; 417/4; 417/5; 417/6; 418/1; 418/2; 419/1; 419/2; 420/1; 420/2; 421/1; 421/7; 421/8; 421/11; 422/1; 422/5; 422/7; 422/8; 423/1; 423/5; 423/6; 423/13; 423/14; 424/1; 424/5; 424/6; 425/14; 425/15; 425/17; 425/18; 425/20; 425/21; 425/23; 425/24; 425/25; 425/26; 425/32; 425/33; 425/45; 425/49; 426/3; 426/5; 426/6; 427/1; 427/5; 427/6; 427/7; 428/1; 428/3; 428/4; 435/4; 435/7; 435/10; 435/12; 435/13; 435/14; 436/4; 436/7; 436/8; 436/9; 436/14; 436/15; 436/16; 436/17; 436/24; 437/3; 437/5; 526/7; 526/8;

Powiat poznański, gmina Suchy Las, obręb Biedrusko

dz. o nr. ewid.: 372/1; 372/2; 372/6; 399; 447/1; 447/2.

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 specustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysłał zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadomienia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej;
- zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), zwanej dalej: k.p.a., zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. **9.04.2026 r.**;
- niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 k.p.a., strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18 (tel. 61 854 12 91, 61 854 13 07), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00) oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia do **7.05.2026 r.**;
- mapa przedstawiająca przebieg inwestycji wraz z obwieszczeniem zawierającym uszczegółowiony wykaz nieruchomości lub ich części objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej zostanie zamieszczona od **9.04.2026 r.** na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia;
- w załączonych do wniosku decyzjach Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu ustalających środowiskowe uwarunkowania dla przedmiotowego przedsięwzięcia, stwierdzono konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko w ramach niniejszego postępowania. W związku z powyższym decyzja o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji zostanie wydana po otrzymaniu postanowienia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu uzgadniającego warunki realizacji przedsięwzięcia.

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie zapraszają prezydenta

Czwórka sędziów Trybunału Konstytucyjnego, którzy zostali wybrani przez Sejm, ale nie złożyli ślubowania przed prezydentem, zaprosiła Karola Nawrockiego do Sejmu, by móc dokonać tej formalności.

„Wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta uprzejmie zapraszam Pana Prezydenta w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 13.30 do sali plenarnej Sejmu RP, gdzie złożę ślubowanie w celu podjęcia obowiązków sędziego Trybunału

Konstytucyjnego” - czytamy w datowanym na wtorek piśmie sędziego Marcina Dziurdy, do którego treści dotarła PAP. Podobne pisma skierowała do prezydenta pozostała trójka wybranych 13 marca przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Anna Korwin-Piotrowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborowski.

Prezydent Karol Nawrocki przyjął ślubowanie od dwójki sędziów wówczas wybranych: Dariusza Szostka i Magdaleny Bentkowskiej.

OPOLE

Narodziny takina złotego

W opolskim ogrodzie zoologicznym kilka dni temu przyszedł na świat takin złoty z rodziny wołowatych. To już trzecie narodziny tego niezwykle rzadkiego gatunku w tym zoo w ostatnich latach. Na profilu opolskiego zoo trwa konkurs na najciekawsze imię dla nowej mieszkanki ogrodu.



FOT. ZOO OPOLE

LUBLIN

39-letni mężczyzna oraz jego o cztery lata młodsza partnerka odpowiedzą za włamanie do jubлера i kradzież biżuterii wartęj ponad 1,2 mln zł. Mężczyzna z peruką na głowie skradł drogocenności z salonu przy ul. Zana w Lublinie. Do spektakularnego włamania doszło pod koniec marca w dzielnicy LSM w Lublinie. Policjanci szybko wpadli na trop sprawców. Z ustaleń śledczych wynika, że kobieta wcześniej pracowała u jubлера.

„
Bez nadzoru rynku kryptoaktywów nie wiadomo, czy środki Polaków są bezpieczne

Krzysztof Gawkowski wicepremier i minister cyfryzacji

Rząd nie zamierza rezygnować z pakietu „Ceny Paliwa Niżej”

oprac. Adam Kielar, KW
Warszawa

Premier Donald Tusk ogłosił, że mimo zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie, program CPN (Ceny Paliwa Niżej) dalej będzie obowiązywał. Dotyczy on regulowanych cen paliw.

Premier Donald Tusk zabrał głos w tej sprawie przed środowym posiedzeniem rządu. Podkreślił, że rząd zamierza „dmuchać na zimne”.

- Nie zamierzamy rezygnować z tego mechanizmu, który wprowadziliśmy, bo będziemy dmuchać na zimne. Tym bardziej, że to zimne jest ciągle bardzo gorące, szczerze powiedziawszy - podkreślił szef rządu.

Tusk podkreślił, że mechanizm maksymalnej ceny paliw pozostaje, zgodnie z ustawą, jeszcze „na wiele tygodni”.

- Do dyspozycji ministra finansów pozostają decyzje - to można załatwić od ręki - dotyczące akcyzy i VAT-u. Nadal - jestem o tym przekonany - będziemy mogli mówić o najtańszym paliwie tu w Polsce - powiedział premier.

Ceny paliw w Polsce

Minister energii Miłozz Motyka ogłosił nowe obwieszczenie dotyczące cen paliw na najbliższe dni

Z opublikowanego w środę w Monitorze Polskim dokumentu wynika, że w czwartek, 9



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Donald Tusk podkreślił w środę, że w kontekście cen paliw rząd zamierza „dmuchać na zimne”

kwietnia, cena maksymalna litra benzyny silnikowej bezołowiowej 95 z uwzględnieniem VAT wyniesie 6,27 zł. Cena benzyny bezołowiowej 98 z VAT będzie nie większa niż 6,88 zł za litr, a cena maksymalna oleju napędowego wyniesie 7,83 zł za litr, z uwzględnieniem VAT.

Co z wetem do ustawy o rynku kryptowalut?

W lutym prezydent Karol Nawrocki po raz drugi zawetował ustawę o rynku kryptoaktywów. Przepisy miały wprowadzić środki nadzorcze mające na celu przeciwdziałanie naruszeniom,

np. umożliwiły Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie oferty publicznej kryptowalut. Ustawa o niemal identycznej treści została zawetowana przez prezydenta w listopadzie ub.r. Nowa ustawa różniła się jedynie wysokością maksymalnej stawki opłaty za nadzór.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ministrów premier Tusk stwierdził, że „zbliża się nieuchronnie czas ponownego głosowania w Sejmie nad wetem prezydenta”. Jak przekonywał, ustawa o rynku kryptoaktywów nie jest nadregulacją, tylko ma „chronić ludzi przed zdarze-

niami, które mogą dramatycznie zaważyć na ich portfelach”.

- Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania, dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują te rozwiązania. (...) I być może ta informacja zmusi ich do refleksji - powiedział szef rządu.

Jak zaznaczył, z informacji przekazanych mu przez ABW wynika, że na przełomie października i listopada 2025 r., miesiąc przed głosowaniem (w Sejmie) weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, prezes zarządu Zondacrypto Przemysław Kral dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji. Według premiera, było to m.in. 450 tys. zł wpłaconych fundacji Instytutu Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobry. Szef rządu dodał, że część z tych środków przeznaczono na prawników i obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego.

Tusk dodał, że inna spółka związana z Zondacrypto i Kralem, zrealizowała transakcję na rzecz fundacji pośła Przemysław Wiplera (Konfederacja) „Dobry Rząd” w wysokości 70 tys. euro. - Zondacrypto była też głównym sponsorem imprezy CPAC, imprezy prawicowych działaczy w trakcie kampanii prezydenckiej - powiedział premier.

Zwrócił się do marszałka Sejmu o możliwie szybkie przystąpienie do głosowania ws. odrzucenia prezydenckiego weta. PAP

REKLAMA

0011506892



Wójt Gminy Przemęt

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

informuje

o wywieszeniu w dniu 9.04.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przemęcie przy ul. Jagiellońskiej 8 oraz zamieszczeniu w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl i stronie www.przemet.pl wykazu nieruchomości, położonej w Mochach przy ul. Klonowej, przeznaczonej do oddania w najem.

Bliższych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu, pok. nr 12, lub pod nr. tel. 65 615 69 73.

Kłopoty posła Krzysztofa Szczuckiego. Do warszawskiego sądu trafił akt oskarżenia przeciwko niemu

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS Krzysztofowi Szczuckiemu za przekroczenie uprawnień, gdy był prezesem Rządowego Centrum Legislacji.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej, prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że akt oskarżenia prokuratura skierowała w ten

wtorek. Przypomniał, że zarzucane politykowi czyny obejmują okres od listopada 2022 roku do października 2023 r. Wtedy to Szczucki utworzył Wydział Edukacji i Komunikacji w RCL. Według prokuratury zatrudniono w nim sześć osób z pominięciem procedur konkursowych, które „zamiast wykonywać zadania na rzecz wydziału, wykonywały czynności związane z promowaniem i kampanią wyborczą Krzysztofa Szczuckiego”.

„Osoby te odmawiały wykonywania poleceń Dyrektora Departamentu Prawa Ustrojowego i Edukacji, a pozostawały wyłącznie do osobistej dyspozycji Krzysztofa Szczuckiego. Z analizy dowodów zebranych w sprawie wynika, że ich wyłącznym zadaniem było promowanie osoby Krzysztofa Szczuckiego, w szczególności w czasie jego kampanii wyborczej - podał prok. Skiba.

Prokuratura podała, że w związku z kampanią zorgani-

zowano co najmniej 82 wydrukowane, a w wyniku tych działań Skarb Państwa miał ponieść szkodę w wysokości co najmniej 900 tys. złotych.

W tej sprawie zarzuty Szczucki usłyszał w marcu 2025 roku. Prok. Skiba podkreślił, że poseł nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że był uprawniony do zatrudnienia pracowników poza trybem konkursowym, bez doświadczenia zawodowego. PAP

O TYM SIĘ MÓWI ZAWIESZENIE BRONI NA BLISKIM WSCHODZIE. CO ZROBIŁY I NA CO ZGODZIŁY SIĘ USA I IRAN?

Rozejm w Zatoce. Kto wygrał?

Grzegorz Kuczyński
Teheran, Waszyngton

Prezydent Trump zgodził się na dwutygodniowe zawieszenie broni z Iranem, aby wynegocjować 10-punktową propozycję, obejmującą zniesienie sankcji, gwarancję braku ataków i trwałe zakończenie wojny.

„Zgadzą się wstrzymać bombardowania i ataki na Iran na okres dwóch tygodni”, napisał Trump w mediach społecznościowych. Według niego otrzymał od Iranu „10-punktową propozycję”, którą uważa za „podstawę do negocjacji”. Jak twierdzi Trump, te dwa tygodnie są niezbędne do wypracowania ostatecznego porozumienia.

W momencie, gdy Trump pisał o „zawieszeniu broni”, do momentu upływu terminu ultimatum pozostawało nieco ponad godzina.

Skuteczna mediacja Pakistanu

W ostatnich godzinach przed rozpoczęciem zapowie-

dzianej przez Trumpa potężnej fali bombardowań Iranu Pakistan, pełniący rolę pośrednika między Iranem a USA, ogłosił publicznie, że przekazał stronom propozycję pokojową, w której oczekuje od Waszyngtonu zawieszenia bombardowań na dwa tygodnie, a od Teheranu - otwarcia cieśniny.

„Prawie wszystkie dotychczasowe sporne kwestie między Stanami Zjednoczonymi a Iranem zostały uzgodnione, ale dwutygodniowy okres pozwoli doprowadzić porozumienie do ostatecznej postaci i je wdrożyć” - napisał prezydent.

Teheran zgadza się na rozejm

Około godziny po oświadczeniu Trumpa minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczy, a także osobno irańska Najwyższa Rada Bezpieczeństwa Narodowego ogłosiły, że Teheran zgadza się na dwutygodniowe zawieszenie broni i wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz. Aragczy zaznaczył, że żegluga będzie możliwa „w porozumieniu z irańskimi siłami



Waszyngton i Teheran osiągnęły porozumienie, które ma zapobiec eskalacji konfliktu na Bliskim Wschodzie

zbrojnymi i z należyтым uwzględnieniem ograniczeń technicznych”.

Premier Pakistanu Shehbaz Sharif ogłosił, że zawieszenie broni weszło w życie „NATYCHMIAST”. Według niego strony ostatecznie uzgodniły je zaledwie 10 minut przed upływem ultimatum Trumpa.

Co mówi 10-punktowy plan Iranu?

Donald Trump wspominał w swoim poście o 10-punktowej propozycji Iranu, która może być „w ogólnych ramach” podstawą do negocjacji pokojowych (podobnie jak wcześniejsze żądania USA). Jakie są postulaty Teheranu,

które opublikowała strona amerykańska?

- całkowite zakończenie wojny w Iraku, Libanie i Jemenie
- całkowite i trwałe zakończenie wojny przeciwko Iranowi bez ograniczeń czasowych
- zakończenie wszystkich konfliktów w całym regionie.
- otwarcie Cieśniny Ormuz.
- ustanowienie protokołu i warunków zapewniających swobodę i bezpieczeństwo żeglugi w Cieśninie Ormuz.
- pełna wypłata Iranowi odszkodowania za koszty odbudowy
- pełne zaangażowanie w zniesienie sankcji wobec Iranu
- odblokowanie irańskich środków pieniężnych i zamrożonych aktywów zatrzymanych przez Stany Zjednoczone
- Iran w pełni zobowiązuje się nie dążyć do posiadania jakiegokolwiek broni jądrowej
- natychmiastowe zawieszenie broni wchodzi w życie na wszystkich frontach natychmiast po zatwierdzeniu tych warunków.

Plan Teheranu: znaki zapytania

Co istotne, w wersji 10-punktowego planu w języku perskim zawarto sformułowanie o „zgodzie na wzbogacanie” uranu, ale zapis ten nie znalazł się w wersji dokumentu w języku angielskim. Różnica jest szczególnie istotna, bo zarówno Izrael, jak i Trump wielokrotnie podkreślali, że całkowite zakończenie irańskiego programu nuklearnego jest jednym z głównych celów wojny.

Izrael nie rezygnuje z wojny z Hezbollahem

Izrael ogłosił swoje stanowisko kilka godzin po oświadczeniach USA i Iranu. Wcześniej o zgodzie Izraela na zawieszenie broni wiadomo było jedynie z oświadczenia Białego Domu. W oświadczeniu rządu Benjamina Netanjahu napisano, że Izrael popiera decyzję Trumpa o zawieszeniu ataków na Iran na dwa tygodnie, pod warunkiem że Iran natychmiast otwórzy „cieśninę” (nie wyjaśniono, dlaczego w liczbie mnogiej) i zaprzestanie ataków na USA, Izrael i kraje regionu.

J. D. Vance oskarża europejskich przywódców i Zelenskiego

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

Wiceprezydent USA J.D. Vance ocenił w środę, że europejscy liderzy nie robią dość wiele, by zakończyć wojnę Rosji z Ukrainą.

Wiceprezydent USA przybył we wtorek do Budapesztu z dwudniową wizytą, podczas której udzielił poparcia ubiegającemu się o reelekcję premierowi Orbánowi. We wtorek wziął z nim udział w konferencji prasowej, a następnie wygłosił przemówienie na wiecu jego zwolenników. W środę uczestniczył w dyskusji zorganizowanej przez związaną z rządem Kolegium Macieja Korwina w Budapeszcie.

- Jesteśmy zawiedzeni wieloma europejskimi liderami, ponieważ nie wydają się specjalnie zainteresowani rozwiązaniem konkretnych konfliktów - powiedział Vance w odniesieniu do wojny na Ukrainie. Podkreślił, że chociaż administracja prezydenta Donalda Trumpa „bardzo kocha Europę”, to USA są rozczarowane podejściem części jej polityków do wojny.

- Chociaż w Europie istnieją kraje o większych gospodarkach i liczbie ludności niż Węgry, to

niewiele ośrodków politycznych przyczyniło się do rozwiązania wojny rosyjsko-ukraińskiej w takim stopniu, jak Viktor Orbán - ocenił Vance.

Polityk odniósł się też do wypowiedzi prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego, który zasugerował, że mógłby przekazać adres Orbána żołnierzom ukraińskiej armii. Przyznał, że nie znał tych słów i dopiero premier Orbán powiedział mu o nich. Dodał, że nie mógł uwierzyć, że przywódca Ukrainy „powiedział coś takiego”.



J.D. Vance przebywał z dwudniową wizytą na Węgrzech. Udzielił w tym czasie poparcia dla Viktora Orbána

Mówiąc o niedzielnych wyborach parlamentarnych na Węgrzech, wyraził przekonanie, że „niektórzy uważają za zagraniczne wpływy to, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych odwiedza Węgry i mówi, że Viktor Orbán dobrze wykonuje swoją pracę i służy sprawie pokoju”. Na zakończenie przemówienia, wygłoszonego podczas wtorkowego wiecu, wiceprezydent Vance powiedział: - Przyjaciele, idźcie w niedzielę na wybory i stańcie u boku Orbána, tak jak on stoi u waszego.

Tak ratowali amerykańskiego pilota. Kulisy akcji specjalnej

Kazimierz Sikorski
Iran

CIA wykorzystwała futurystyczne narzędzie o nazwie „Ghost Murmur”, aby odnaleźć i uratować drugiego amerykańskiego lotnika zestrzelonego w Iranie, dowiedział się „The Post”.

Tajna technologia wykorzystuje magnetometrię kwantową dalekiego zasięgu do odnalezienia elektromagnetycznego odcisku bicia serca człowieka.

Było to pierwsze użycie tego narzędzia w terenie przez agencję wywiadowczą. „To jak słyszenie głosu na stadionie, z tą różnicą, że stadion to tysiąc mil kwadratowych pustyni” - mówił „The Post” informator programu. „W odpowiednich warunkach, jeśli twoje serce bije, znajdziemy cię”. To źródło i inne, które zna narzędzia wywiadowcze, powiedziały, że Ghost Murmur opracował Skunk Works, tajny dział zaangażowanego rozwoju Lockheed Martin, giganta lotnictwa i kosmonautyki.

Technologię pomyślnie przetestowano na śmigłowcach Black Hawk pod kątem potencjalnego wykorzystania w myśliwcach F-35.



Amykański pilot zestrzelonego myśliwca spędził ponad dobę w górach, ukrywając się przed wrogiem

Zaginiony i ranny oficer systemów uzbrojenia - znany jako „Dude 44 Bravo” - ukrywał się w górskiej szczelinie po tym, jak jego F-15 został zestrzelony pod koniec zeszłego tygodnia. Przeżył dwa dni w odludnym terenie, podczas gdy irańskie wojska przeczesywały teren w poszukiwaniu Amerykanina, za którego głowę wyznaczono nagrodę. Jałowy krajobraz stworzył „idealne miejsce na pierwsze operacyjne wykorzystanie” Ghost Murmur. Było to „prawie tak czyste środowisko, jak tylko można sobie wyobrazić” ze

względu na niskie zakłócenia elektromagnetyczne.

„Zwykle ten sygnał jest tak słaby, że można go zmierzyć tylko w warunkach szpitalnych, z czujnikami przyciśniętymi niemal do klatki piersiowej” - powiedziało źródło.

„Jednak postęp w dziedzinie znanej jako magnetometria kwantowa - a konkretnie w czujnikach zbudowanych wokół mikroskopijnych defektów w syntetycznych diamentach - najwyraźniej umożliwił wykrywanie tych sygnałów z znacznie większą odległością”.

Jak zachęcać dzieci do ruchu?

Rusza pierwsza edycja turnieju Sportowy Koziołek - naszej akcji promującej aktywność fizyczną i zdrowy styl życia wśród uczniów klas I-IV wielkopolskich szkół podstawowych. Uczestnicy zabawy będą mogli wykazać się swoją sprawnością na specjalnie przygotowanym torze przeszkód. O tym, jak motywować dzieci do ruchu, rozmawialiśmy z psychologiem sportu, dr. Mateuszem Mindą.

Wielu z nas, gdy byliśmy bardzo mali, słyszało od rodziców „nie biegaj”, „nie skacz”, „nie wspinaj się na to”... Wiadomo, że wynika to z troski, ale czy to nie pierwszy krok do tego, by zniechęcić nas do aktywności fizycznej w późniejszych latach?

Rzeczywiście sposób, w jaki komunikujemy dzieciom ograniczenia, może mieć wpływ na ich późniejszy stosunek do aktywności fizycznej. Dzieci naturalnie eksplorują świat poprzez ruch - bieganie, skakanie, wspina się - to ich sposób na poznawanie własnych możliwości, rozwijanie koordynacji i budowanie pewności siebie. I jeśli zbyt często słyszą „nie rób tego”, „nie skacz”, mogą zacząć kojarzyć ruch z czymś ryzykownym, niepożądanym, a nawet niebezpiecznym. Może to prowadzić do ograniczonej motywacji w zakresie podejmowania aktywności fizycznej w późniejszych latach, a w skrajnych przypadkach nawet do unikania sportu. Oczywiście rodzicielska troska jest ważna, ale proponuję, aby zamiast zakazów stosować komunikaty wspierające, np. „spróbuj i złap równowagę” czy „biegaj, ale uważaj na innych”. Taki sposób mówienia pomaga dziecku rozwijać świadomość własnego ciała, podejmować wyzwania i uczyć się przez doświadczenie, zamiast budować w nim obawy przed ruchem.

Jak budować i wspierać motywację dzieci?

Aby rozwijać zaangażowanie dzieci w sport, kluczowe jest umożliwienie im samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących aktywności fizycznej. Stworzenie przestrzeni do rozwoju, dawanie możliwości wyboru sprzyja z kolei kształtowaniu poczucia autonomii. Sport, oprócz wspierania autonomii, odgrywa istotną rolę w rozwijaniu potrzeby kompetencji. Dziecko buduje je poprzez systematyczne doskonalenie umiejętności oraz otrzymywanie pozytywnej informacji zwrotnej od rodziców i trenerów. Docenianie postępów i zauważanie wysiłku wzmacnia w nim poczucie skuteczności i motywacji do dalszej pracy. Niemniej istotna jest również potrzeba relacji, którą sport skutecznie

realizuje, umożliwiając nawiązywanie i pogłębianie więzi z rówieśnikami oraz trenerami. Rodzice mogą wspierać ten aspekt, dbając o to, aby dziecko miało możliwość uczestniczenia we wspólnych zabawach z innymi dziećmi, co będzie właśnie sprzyjało budowaniu relacji opartych na współpracy i wzajemnym wsparciu. Warto również zachęcać dziecko do spotkań z rówieśnikami poza działalnością sportową, ponieważ wspólne przeżywanie sukcesów i świętowanie wzmacnia więzi społeczne. Rozwój w sporcie to nie tylko treningi, ale także umiejętność funkcjonowania w różnych sytuacjach społecznych. Zaspokojenie kluczowych potrzeb - autonomii, kompetencji i relacji - sprzyja wewnętrznej motywacji dziecka w sporcie, będąc dla niego przede wszystkim źródłem satysfakcji i radości, bo lubi aktywność fizyczną samą w sobie, nie oczekując dodatkowej nagrody.

Ci sami rodzice, którzy wspominają, jak to „za ich czasów” spędzało się czas na podwórku, często z wygody dają dzieciom tablety i telefony...

Obecnie wydaje się, że to jeden z ważniejszych problemów do rozwiązania. Myśląc o tym, jak odciągnąć dzieci i młodzież od ekranów komputerów, tabletów czy smartfonów, trzeba znowu wskazać na istotną funkcję rodziców, którzy mogą zaszczerpić miłość do sportu u swoich dzieci. Jeśli w domu rodzinnym jest obecna aktywność fizyczna, czyli są te dobre wzorce i przykłady, to z pewnością łatwiej jest proponować dzieciom wspólne spędzanie czasu poprzez wyjścia na rower, basen czy po prostu spacer po lesie. Swoją rolę w tym procesie rzecz jasna mają do odegrania szkoły z ciekawymi zajęciami z wychowania fizycznego, które mogą być okazją do budowania dobrych nawyków. Kluczem jest uczynienie ruchu równie atrakcyjnym, angażującym i dającym natychmiastową satysfakcję, jak świat cyfrowy. Dzieci i młodzież często wybierają ekrany, ponieważ oferują one szybkie nagrody, kolorową grafikę i możliwość interakcji. Jednak sport również może dostarczać silnych emocji, poczucia sprawczości i społecznych więzi - wystarczy dopasować formę aktywności do zainteresowań młodych ludzi.

Czy aktywność fizyczna ma szansę konkurować swoją atrakcyjnością z grami, filmami, internetem?

Tak, ale wymaga to kreatywnego podejścia. Aktywność fizyczna powinna być przede wszystkim przyjemnością, a nie obowiązkiem. Moim zdaniem, ważnym aspektem jest znalezienie takiej formy ruchu, które

będą sprawiać dziecku radość - czy to siatkówka, jazda na rowerze, taniec, czy wspólne zabawy ruchowe z rówieśnikami. Co ciekawe, nowe technologie mogą wspierać aktywność fizyczną, zamiast ją zastępować. Istnieją gry ruchowe, gdzie dzieci bawią się, a jednocześnie są w ruchu, takie jak np. Just Dance czy Beat Saber, czy te z rozszerzoną rzeczywistością, jak Pokémon GO, który przecież spowodował, że młodzi ludzie wyszli z domów i tłumnie eksplorowali otocze-

nie. I wreszcie istnieje mnóstwo gadżetów, smartwatchy i wiele, wiele aplikacji czy wyzwań sportowych, które zamieniają aktywność fizyczną w grę, np. poprzez zbieranie punktów za kroki czy spalane kalorie.

No tak, technologia nie musi być „wrogiem” aktywności...

Rodzice mogą nie tylko ograniczać czas ekranowy, ale też mądrze wykorzystywać technologie, by inspirować dzieci

do ruchu. Najważniejsze jest, by pokazać, że aktywność fizyczna to nie przymus, a ekscytująca przygoda - niezależnie od tego, czy dzieje się na boisku, podwórku czy w wirtualnym świecie. Wydaje mi się, że także uczestnictwo różnego rodzaju wydarzeniach sportowych czy w sposób aktywny, czynny, czy nawet bierny, również może zasiać to ziarenko, które sprawi, że młody człowiek będzie ciekawy, aby spróbować samemu rywalizować w zawodach.



2026

**SPORTOWY
KOZIOŁEK**

WIELKOPOLSKA

**TURNIEJ WOJEWÓDZKI DLA KLAS I-IV SZKÓŁ
PODSTAWOWYCH W WOJEWÓDZTWIE WIELKOPOLSKIM**

**ZAPISY ZBIERAMY
DO 20 KWIETNIA!**

Zgłoszenia może dokonać **tylko dyrekcja.**

SZCZEGÓŁY NA:

gloswielkopolski.pl/sportowykoziolek

ORGANIZATOR



GŁOS
WIELKOPOLSKI.PL

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Krótką karierę księdza Hansa Schmidta. Jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych skończył się wyrokiem śmierci – str. 10

W grudniu 1863 roku czytelnicy „Kurjera Warszawskiego” wiedzieli, gdzie jest polityczna słuszność – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Mord Belwederski. Śmierć żandarma Koryzmy
Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Zagórskiego i otrucia gen. Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.



FOT. ARCHIWUM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trzeba było trzymać się z dala!

Do sprzedaży trafia właśnie „Ostatniej nocy” - thriller psychologiczny Kathryn Croft (wyd. Mova). Rozpoczyna się w chwili, gdy bohaterka trafia do domu nowej znajomej. Nagle jej wzrok zatrzymuje się na zdjęciu ślubnym wiszącym w salonie. Rozpoznaje pana młodego - to mężczyzna, z którym spędziła noc zaledwie kilka dni wcześniej, nie wiedząc, że jest żonaty. Teraz wie także, że został zamordowany. Is

W KINACH

Jak skutecznie pobyć się krewnych?

Już jutro w kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo” w reż. Johna Pattona Forda. Wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji. bb

ROZMOWA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 później) i zasłynęła jako caikiem wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Największy jej sukces to powieść „The Investigation” („Śledztwo”), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem - „Kojak: The Price of Justice” („Kojak: Cena sprawiedliwości”). Reżyserował Alan Metzger, a główną rolę zagrał - wiadomo - Telly Savalas. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 201. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przemytnicze szlaki PRL-u. Czym handlowali polscy handlarze?



PRL-owski handel rodził się z czystej ekonomii. Np. w latach 70. płaszcz ortalionowy kosztował w Austrii trzy dolary, a jego cena w polskim komisie wynosiła 1,5 tysiąca złotych. Za papierowego dolara na czarnym rynku trzeba było zapłacić 120 zł

Anita Czupryn, bb, żar
redakcja@polskatimes.pl

Niedobory PRL tworzyły rajskie warunki dla przemytu. Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazon, trójzędowe grzebyki, bisepitol, a nawet politurę do mebli czy klej.

Zjawisko to doczekało się swojej nazwy: handel turystyczny, i obrosło w mnóstwo anegdot i legend, żeby na stałe wejść do popkultury. Fenomen ten w sposób dość przewrotny reżyser Jerzy Gruza wykorzystał nawet w serialu „Czterdziestolatek”, wysyłając Stefana Karwow-

skiego z polskim chodliwym kryształem do Budapesztu.

500 serwetek z plastiku

Handlem turystycznym zajmowali się bowiem niemal wszyscy, którzy mieli możliwość wyjazdu za granicę. Możliwość ta wydatnie zwiększyła się po odwilży 1956 r., głównie do bratnich krajów tzw. bloku wschodniego, ze szczególnym uwzględnieniem ZSRR. Idea komunistycznej władzy była chęć integracji obywateli państw demokracji ludowej, dzięki czemu wyjazdy zagraniczne wydatnie obywatelom ułatwiono. Można było poruszać się po sąsiednich krajach dzięki specjalnym kar-

tom, które wydawały lokalne władze, albo - później - za pomocą tzw. wkładek paszportowych ważnych z dowodem osobistym.

W latach 70. można było już wyjechać „na dowód”, w którym znajdował się obowiązkowy wpis upoważniający do przekraczania granicy. Zniesiono też obowiązek wizowy. Polacy wyjeżdżali do Czechosłowacji, NRD, na Węgry, do Bułgarii, Rumunii, no i oczywiście do Związku Radzieckiego. A w każdym z tych krajów upłyniali bez problemów własny towar, nieomal od ręki, zaopatrując się w te artykuły, które akurat „chodzili”, czyli były atrakcyjne, w PRL.

Stanisław Milewski, dziennikarz i pisarz, w artykule „Specjalność PRL-u - przemyt” przypomina jednak, jak w 1957 r. na fali odwilży i związanej z nią rzekomej jawności życia publicznego „Trybuna Ludu” opisała przypadek dwóch dygnitarzy - dyrektora Centralnego Zarządu Aptek i dyrektora gabinetu prezesa GUS - którzy zorganizowali sobie wyjazd do ZSRR. „Pierwszy zaopatrzył się w kilkanaście sztuk kompletów damskiej bielizny, męskich koszul milanezowych, kilka garniturów, kilka pluszowych kap, parę swetrów i dwa płaszcze gabardynowe. »Spylł« to wszystko w Moskwie za 8 tys.

rubli, ale nie kupił nic za tę kwotę, bo już go celnicy odnotowali.

Szef gabinetu prezesa GUS-u miał pecha jeszcze większego. Wywiózł wprawdzie tylko 500 serwetek z plastiku, które mu skonfiskowano - nie byłoby w tym nic strasznego, gdyby nie to, że w Odessie, gdzie poleciał z Moskwy, by kupić platynę i indyjskie szmaragdy, znalazł jego walizki ponad 93 tys. rubli i cztery złote damskie zegarki. Tamtejszy sąd skazał go na siedem i pół roku więzienia”.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

KRÓTKI OKRES SŁAWY KS. SCHMIDTA

Gdy w 1909 roku ks. Hans B. Schmidt wyjechał z Bawarii do Stanów Zjednoczonych, aby tam pełnić posługę duszpasterską, wydawało się, że rozpoczyna się dlań triumfalny okres życia. Jakby na potwierdzenie - pracując w Nowym Jorku w parafii św. Bonifacego - ks. Schmidt poznał atrakcyjną gospodynię plebanii, imigrantkę z Austro-Węgier Annę Aumüller. Zawarli nawet małżeństwo, choć o wątpliwej doktrynalnej ważności, bowiem sakrament sprawował... sam pan młody.

Feralna poszewka z literą „A”

Ale nie sekretny ożenek był najgorszy. Oto bowiem natychmiast po odkryciu ciąży u Anny ks. Schmidt podciął jej gardło, a zwłoki poćwiartował, spakował i wrzucił do East River. Stało się to 2 września 1913 roku.

Z tekstu Marka Gado „Killer Priest: The Crimes, Trial, and Execution of Father Hans Schmidt” wiemy, śledztwo w sprawie śmierci Anny Aumüller prowadzili detektywi Faurot i Cassassa. Ciało kobiety było zapakowane w charakterystyczną poszewkę z wyszytym inicjałem „A” oraz metką handlową, szybko więc odnaleźli producenta i uzyskali wgląd w księgę zamówień.

Dalej wypadki potoczyły się szybko. Sprawdzając kolejne mieszkanie klientów, znaleźli zamknięte drzwi, a po ich otwarciu ślady krwi i narzędzia rzeźniczne. Okazało się, że mieszkanie wynajmował niejaki Hans Schmidt dla „młodej kobiety należącej do jego rodziny”.

Taki to był duchowny...

Aresztowanie nieszczęśnika przemieniło się spektakl medialny. Tytuły prasowe konkurowały ze sobą w natężeniu stopnia sensacji na temat zbrodni. Ks. Schmidt, mimo że symulował chorobę psychiczną podczas pierwszej rozprawy, został ostatecznie skazany na karę - krzesło elektryczne. Wyrok wykonano 18 lutego 1916 roku w więzieniu Sing Sing i ks. Schmidt był jedynym w historii USA duchownym katolickim, na którym wykonano wyrok śmierci.

Jak pisze Mark Gado, w trakcie śledztwa wyszły na jaw inne fakty z życia duchownego: miał drugie mieszkanie i zarabiał z udawania lekarza, przeprowadzając m.in. aborcje. Podejrzewano też, że ks. Schmidt dopuścił się mordu na 9-letniej Almie Kelmer, której ciało znaleziono zakopane w piwnicy kościoła w Louisville, w którym duchowny pracował.

A że w jego drugim mieszkaniu śledczy odkryli plik pustych aktów zgonu, podejrzewano, że planował dokonać serii mordów dla wyłudzenia pieniędzy od towarzystw ubezpieczeniowych.



W czasie procesu ks. Schmidt przekonywał, że „słyszysz polecenia, które miał wydawać mu sam Bóg”



Z HANDLOWYCH WOJAŻY PO ŚWIECIE RODZIŁY SIĘ FORTUNY III RP

Przemysłnicze szlaki PRL-u. Co przewozili polscy handlarze?

Ciąg dalszy ze str. 9

Handlarze - „mrówki”

To jednak nie zrażało przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy i talentów do ryzyka Polaków. Żaden wyrok i żadna kara nie mogły ich powstrzymać, bo też rynek w Polsce ogołocony był niemal ze wszystkiego, a w takich na przykład Czechach rarytasy, jak gumy do żucia, nylonowe skarpetki czy biżuteria, choćby sztuczna, w każdym sklepie. Nic dziwnego, że z roku na rok przemyt narastał. O ile handlujących turystów można było liczyć w tysiące, to przy końcówce lat 80. były to już miliony.

Wyjeżdżali sportowcy, muzycy, aktorzy, studenci, były organizowane przez zakładowe związki „turystyczne” wycieczki dla grup, ale też indywidualne wyjazdy przeciętnych Kowalskich, przekraczających granice zdobywając na talon ma-

łym fiatem. Indywidualni handlarze w późniejszym dopiero okresie otrzymali miano „mrówek” - drobnych przemysłników potrafiących przejść kilka razy na dobrą granicę, w tę i z powrotem, z plecaczkiem czy torbą. W czarnym handlu PRL-u swoją rolę odegrali też marynarze, dyplomaci i studenci, którzy dostali się na uczelnie bratniego Kraju Rad.

Sportowcy, zwłaszcza ci najlepsi, wyjeżdżający za granicę na liczne zawody czy na olimpiady, mieli dość ułatwioną sprawę. Nawet przyłapani na przemyśle, jak oszczepnik Janusz Sidło czy Władysław Komar - najlepszy polski miotacz kulą, mistrz olimpijski z Monachium w 1972 r. - mogli liczyć na przykrycie oczu przez władze i uznanie sprawy za niebyłą. Gorzej, kiedy do przemytu, zwłaszcza dewizami, brali się mniej znani sportowcy

z mniej popularnych dyscyplin, jak np. brydżyści - ich sprawy skończyły się procesami i wyrokami. No, ale było i tak, że sportowcy, którzy wrócili do Polski po olimpiadzie zimowej w Grenoble w 1968 roku, nie tylko nie przywieźli medali, ale na dodatek i kożuszków, w które wyposażył je PKOl.

Okazało się, że posprzedawali je po 180-200 dolarów. Polski trener kolarzy w 1974 roku sprzedał w Wiedniu 200 opon rowerowych z państwowych zapasów, za co kupił używanego volkswagena busa. Przed sądem tłumaczył się, że związek kolarski nie mógł im kupić auta, bo nie miał na to pieniędzy. Sprawę również zatuzoszowano.

Muzycy na bazarze

W uprzywilejowanej sytuacji byli dyplomaci, oficerowie wywiadu i kurierzy MSW - ci

bez problemu przemycali do Polski złote 20-dolarówki, sztabki złota czy tysiące dolarów. Z nostalgią wspominają swoje trasy koncertowe po krajach bloku wschodniego czy na Zachodzie polscy artyści estradowi, znani muzycy czy zespoły muzyczne. Jechali nie tylko po sławę, ale też materialne dobra, za które, bywało, mogli się utrzymać w Polsce wiele miesięcy.

Marek Karewicz i Marcin Jacobson w książce „Big-beat” zawarli mnóstwo anegdot z tamtych czasów. Na przykład o najsłynniejszym polskim wokaliście tamtych czasów Czesławie Niemenie, który - będąc w Londynie, gdzie nagrywał płytę - miał możliwość poznać światową śmietankę artystyczną. Przedstawiciel wytwórni załatwił mu zaproszenie na bankiet Roda Stewarta, absolutnie topowego brytyjskiego piosenkarza



Słynny komis przy ul. Marszałkowskiej, w którym sprzedawano cymesy z zagranicznych wojaży (fot. Z. Siemaszko)

wstwiało się do komisu na Nowym Świecie przy Chmielnej za dwieście pięćdziesiąt złotych”.

Polacy równie chętnie co demoludy odwiedzali kraje państw zachodnich, jak Austria czy Szwecja, gdzie również zniesiono dla nas wizy. Atrakcyjnym kierunkiem podróży turystycz-no-handlowych były też Jugosławia i Turcja. W rzeczy samej, mało kto oglądał tam zabytki czy krajobrazy, a sprzedaż i zakupy odbywały się szybko i bez zbędnych ceregieli. Biura podróży organizujące tego typu wycieczki - oczywiście nieoficjalnie - miały skrócony program zwiedzania, by grupa turystów mogła w wielu znanych przez przewodników centrach miejscowego czarnego rynku załatwić interesy.

Z globulką Zet

Informacje o tym, gdzie i co schodzi najlepiej, rozprzestrze-

two w schowkach upchnęło pokaźny zapas globulek, które pod wpływem gorąca stopiły się, kapiąc na głowy turystów.

Celnik ma rozkazy

Otraskani bywalcy turystycznego handlu mieli swoje własne kupieckie trakty - do Turcji udawali się przez kilka krajów, zaliczając Lwów, gdzie sprzedawali dżinsy, a kupowali tam ten towar, który akurat cieszył się popularnością na Węgrzech czy w Rumunii. To dzięki najróżniejszym artykułom przywozonym z zagranicy w Polsce jak grzyby po deszczu wyrastały wspomniane już komisje, ale najczęściej jednak sprzedaż odbywała się przez sieć własnych kontaktów.

Władza częstokroć przymykała na to oko, wpisując czarny handel we wspomaganie rynkowych niedoborów, ale handlarze niejednokrotnie musieli dysponować łapówkami dla celników czy straży granicznej.

W 1974 ROKU TRENER KOLARZY SPRZEDAŁ W WIEDNIU 200 ZAPASOWYCH OPON ROWEROWYCH, ZA CO KUPIŁ UŻYWANEGO VOLKSWAGENA BUSA

niały się błyskawicznie. Wiadomo było, że do Turcji jedzie się po skóry i kozuchy oraz obśmiane dziś tureckie sweterki. W Rosji - też wiadomo - tanio można było dostać złoto i np. aparaty fotograficzne. Rodacy potrafili też kupić kilka ogromnych i ogromnie ciężkich telewizorów Rubin i przewieźć je w wagonie pociągu. Z NRD wieziono towary tak w Polsce wtedy luksusowe, jak rodzynki, wiórki kokosowe czy pasty do zębów.

W latach 70. i 80. chodliwy był sprzęt elektroniczny. Potem przyszedł czas na pierwsze komputery. Ale były też hity, które dawały ogromne wręcz przebitki cenowe. Takim hitem, jak wspomina Stanisław Milewski, były swego czasu globulki Zet, czyli polskie środki antykoncepcyjne, które za granicą robiły oszałamiającą karierę. W Polsce lat 60. produkowano je niemal chałupniczym sposobem, sama ich promocja była dość tajemnicza. „Globulka Zet zapobiega” - enigmatycznie informowała prasa, bo seks był tematem tabu.

Ale ludzie wiedzieli swoje i reklamowali te środki antykoncepcyjne kolokwialnym wierszykiem: „Nie dawaj dupulki bez Zet globulki”. Globulka Zet robiła oszałamiającą karierę za granicą. W Polsce paczka kosztowała 7 zł, a w Jugosławii 10 nowych dinarów, czyli prawie dolar. Niestety, hit globulek przestał być atrakcyjny, kiedy podczas jednej z autokarowych wycieczek do Jugosławii pewne małżeń-

Oficjalnie jednak celnicy mieli przykazane, aby tępicz tę prywatną inicjatywę rodaków. Sprawami związanymi z przemytem zajmowała się Służba Bezpieczeństwa, skrupulatnie odnotowując wywożone czy zatrzymane towary.

Historyk Paweł Sowiński w książce „Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)” wydanej w 2005 r. podał jako przykład, co w 1974 roku wywoziła do Egiptu 92-osobowa wycieczka: 68 kryształów, 38 żelazek, 21 zegarków Ruhla, 17 wentylatorów, a wszystko o wartości 53 tys. zł. Członkowie wycieczki przywieźli zaś towary warte dziesięć razy tyle, czyli pół miliona złotych.

Bagaże na lotniskach czy granicach były więc precyzyjnie przepatrywane - ręcznie, bo nie było wówczas skanerów. Nic więc dziwnego, że pomyślni handlarze robili, co mogli, aby wywieźć, a potem przywieźć do kraju jak najwięcej towaru. Legendarne stały się specjalne schowki w samochodach. Towar pakowano w koła, pod deskę rozdzielczą, montowano dodatkowy bak. Ciuchy nakładano na siebie (jednej pani udało się włożyć 15 kozuchów), złoto wciskano w mydła, w kielbasy albo pakowano w obcasy butów.

Aby przemycić wiertła do Jugosławii, przemytnicy szyli specjalne kamizelki z kieszonkami wewnątrz, w które je upychali. Pomysłowość Polaków nie znała granic.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY



Gdy „Kurjer” drukował swój tekst, trwała bitwa powstańcza pod Bodzechowem w powiecie ostrowieckim

O powstaniu styczniowym na łamach „Kurjera”

19 grudnia 1863 roku (wedle kalendarza gregoriańskiego) na pierwszej stronie „Kurjera Warszawskiego” ukazał się tekst o sytuacji politycznej w Królestwie. Miejscami trwały jeszcze rozpaczliwe walki powstańcze z oddziałami rosyjskimi, ale tekst reprezentował ultralojalistyczne stanowisko dziennika wobec władz. Takie właśnie, jakie reprezentowała większość ówczesnego polskiego społeczeństwa.

„Chwila rozczarowania zaczyna nadchodzić dla rozsądniejszej części ludności, widzącej kraj coraz głębiej pograżający się w przepaści klęsk; nie jest już rządkiem zjawiskiem dobrowolne opuszczanie przez buntowników tych kilku istniejących jeszcze band, powrót ich pod domową strzechę i ponowna przysięga na wierność prawemu rządowi. W niektórych miastach podpisane nawet zostały adresy wierności i poddania się. Podżegacze, czując, jak usuwa się im z rąk władza, uciekają się do najhaniebniejszych kłamstw dla zmniejszenia znaczenia tych oznak polepszenia się położenia rzeczy.

W jednym z ich tajemnych pism powiedziano jest, że niedawno wydany rozkaz do naszych naczelników wojennych zaleca im zbieranie podpisów na adresach wszelkimi środkami, mianowicie obietnicami, pieniędzmi, groźbami, a w razie potrzeby gwałtem. »W Warszawie, dodaje to pismo, podobne zalecenie dano policji, której nakazano rozpocząć werbunek od żydów i uwięzionych w cytadeli; pierwsi mają otrzymywać po 20 rs. za podpis, a drudzy mają być zachęceni nadzieją uwolnienia.

Z drugiej strony Patrie z 15go podaje korespondencję z Krakowa z 6go, gdzie pomiędzy innymi kłamstwami jest powiedziane: że w Częstochowie, aby postrachem skłonić mieszkańców do podpisania adresu do Cara, Pułkownik Ehrenroth kazał ściąć (sic) na placu publicznym trzech mieszkańców, a potem zwołał władze, duchowieństwo, znakomitych mieszkańców i nakazał im podpisać adres w ciągu 24 godzin.

Dla wszystkich mogących być wprowadzonymi w błąd przez podobne kłamstwa, oświadczamy, iż nie ma ani słowa prawdy w mniemanym okólniku przesłanym do Naczelników wojennych, ani w rozkazie do Policji rosyjskiej, również jak i w mniemanym ścięciu w Częstochowie i zwołaniu znakomitszych mieszkańców tego miasta.

Jedynie jest pewnym, że rząd podwójnie silny, i przez środki będące jego rozporządzeniu i głównie przez czystość swych zamiarów, nie robi nic i nie potrzebuje nic robić dla wywołania adresów poddania się, mniej dla niego użytecznych niż dla tych, którzy bardzo cierpią z powodu obecnego stanu rzeczy.

Czuje bardzo dobrze, że adresy te wtedy tylko mogą mieć znaczenie, kiedy będą wyrażeniem prawdziwego żalu, bez żadnej tajemnej myśli i przekonania o niemożliwości bezrozumnej walki, zgubnej przede wszystkim dla kraju”.

opr. bb

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
B. Piskala, L. Strzyga,
T. Zarek i S. Majerowski



Zawsze w końcu ktoś się łamie...

Na posterunek trafia anonim z opisem zbrodni sprzed lat: pobicie, uprowadzenie, rozczłonkowanie... i ognisko, nad którym sprawcy mieli piec części ludzkiego ciała. Nikt nie zna nazwiska ofiary, nikt nie chce pamiętać tamtej nocy, a jednak ktoś w końcu pęka.

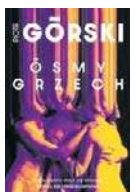
Diana Brzezińska, „Anonim”, wyd. Otwarte, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Czy oni wszyscy ogłuchli?

Nad brzegiem stawu w parku w centrum Warszawy przypadkowy wędkarz znajduje zwłoki kobiety bez głowy i bez palców. Nie wiadomo, kim jest denatka ani jak się tu znalazła. Niemożliwe, by nikt niczego nie widział ani nie słyszał.

Małgorzata Sobieszka, „Nie ma mnie”, wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł



Modelka Diana Drewna zaginęła...

Komisarz Przemysław Duszny nie był złym człowiekiem, a Sopot nie był złym miastem. Nie ma takich ludzi i nie ma takich miejsc. Dobrego glinę od złego dzieli czasem dwa strzały. Tamtego dnia Duszny przeżył, ale równocześnie utonął w poczuciu winy.

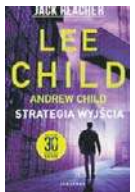
Piotr Górski, „Ósmy grzech”, wyd. Harper Collins Polska, Warszawa 2026, cena 42,99 zł



Diabelski mróz panuje w Dziwnowie

W jednym z nowoczesnych apartamentowców w Dziwnowie dochodzi do zbrodni. Ginie znana influencerka, a sprawa przypomina tę, którą nadkomisarz Bożydar Kowalski prowadził dwadzieścia lat temu i która dotyczyła zabójstwa jego żony.

Katarzyna Wolwicz, „Odpowiedź kryje się w tobie”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Złotrzyma pięć Jacka Reachera

Trzydziesty – jubileuszowy! – tom najpopularniejszej na świecie serii sensacyjnej. Jej bohater, silny jak tur i wysoki jak dąb Jack Reacher zatrzyma się w nim w trzech miejscach. Nie wszystkie przystanki będą zaplanowane, ale i tak nie zatrzyma to lawiny wydarzeń...

Lee Child, „Strategia wyjścia”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



W polityce nie ma litości...

Podkomisarz Olga Suszczyńska, wśród policjantów znana jako Serbia, prowadzi sprawę zabójstwa Piotra Pawłowskiego, przedstawiciela firmy pośredniczącej w zakupie Pegasusa – oprogramowania szpiegującego przez polski rząd.

Grzegorz Kapla, „Bez przebaczenia”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

Czy to Szeptacz powraca, aby dokończyć swoje dzieło?

Kiedyś inspektor Jack Logan wierzył, że raz na zawsze rozprawił się z kosmosem zwanym Szeptaczem – seryjnym zabójcą dzieci. Teraz cienie przeszłości zdają się ożywać.

„Życie Duncana Reida kompletnie się posypało po przekroczeniu pewnej bramy na zadupiu wszechświata.

Duncan wiedział, że jej otwarcie wymaga sekretnej sztuczki. Metalowy rygiel wypaczył się już wiele lat temu i jeśli próbowało się szarpać w stronę sugerowaną przez łuk krzywizny, człowiek był skazany na porażkę. Sztuka polegała na tym, by powolutku obruszać pręt, obracając go i lekko ciągnąc, dopóki nie skrzyknął i pozwolił się w końcu wysunąć.

A jeżeli miało się siedem lat i więcej energii niż rozumu, można było wgramolić się po metalowych szczelkach, zeskoczyć po drugiej stronie i czekać z triumfalną miną, aż tata dołączy.

– Wygrałem! – wykrzyknął Connor. Zaczął machać ramionami i jednocześnie kołysać biodrami. Nazywał te wygibasy „floss”. Podobno najnowszy hit w świecie choreografii.

Ustóp Duncana niecierpliwie podrygiwała ich golden retrieverka, z entuzjazmem skrobiąc przednimi łapami o ziemię i kręcąc kuperkiem barwy miedzi.

– W porządku, Meg, daj nam chwilę – zwrócił się do zwierzaka.

Rygiel z brzękiem puścił. Ledwie brama uchyliła się na piętnaście centymetrów, a Meg wpakowała w szparę nos i przecisnęła się na drugą stronę. Śmignęła obok Connora, który zdążył zrobić unik. Pomknęła jak strzała, napędzana czystą radością, że nie jest już zamknięta w samochodzie ani uwiązana na smyczy.

– Ktoś się tu bardzo spieszy – zaśmiał się Duncan.

Patrzyli, jak skręca w stronę drzew po prawej stronie drogi i znika im z oczu między omszałymi pniami.

– Meg! – zawołał za suczką Connor. – Wracaj!

– Nic jej nie będzie – zapewnił Duncan. Zamknął bramę i wsunął rygiel do skobla tylko na tyle, żeby się nie otworzyła. Nie chcieli później powtarzać całej procedury. – Buszowała po tych terenach, jeszcze zanim się urodziła.

Connor nie wyglądał na przekonanego, ale ruszył za tatą i w równym tempie pomaszzerowali drogą.

Dzięki temu, że mieszkali w okolicy, mieli wręcz luksus wyboru, jeśli chodzi o trasy spacerowe. Co prawda był to właści-

wie jedyny luksus, na jaki mogli liczyć, ale zawsze coś. A spośród wszystkich dostępnych tras tu wracali najchętniej.

Najgorszy był dojazd. W sezonie letnim odcinek z Fort William do Spean Bridge dawał im się we znaki. Teraz jednak, zanim ruch sparaliżowały kampery prowadzone w żółwym tempie przez zbyt ostrożnych turystów, podróż zajmowała im chwilę.

Potem wystarczyło już tylko skręcić na drogę prowadzącą do lasu Leanachan i pokonać półtora kilometra wąską drożką, trzymając kciuki, żeby nikt inny nie nadjechał z przeciwną, a na koniec stoczyć zwyczajowy pojedynk z bramą.

A później... raj na ziemi. Leśne dukty ciągnące się kilometrami, urzekające widoki i cisza niezmaczona obecnością ludzi. Przepiękne lata Duncan napotkał na tym szlaku może dwudziestu piechurów, paru rowerzystów i jednego gościa na szczudłach.

Ten ostatni go zaskoczył, a Meg na jego widok ujadła jak oszalała. Okazało się, że to była sponsorowana wędrowka na cel charytatywny. Dla chorych na raka czy coś w tym rodzaju. Duncan nie zapamiętał, bo skupił się na uspokojeniu Meg.

Kiedy już chwycił ją za obrożę, wrzucił do puszki parę funtów i trzymał suczkę, dopóki balansujący na wysokościach facet nie zniknął za zakrętem.

Dzisiaj wyglądało na to, że raczej nikt nie będzie im przeszkadzał, więc Duncanowi zrobiło się lżej na duszy. Meg na ogół była grzeczna, ale nie przepadała za obcymi, więc brak oznak życia zawsze był dobrym znakiem.

Oczywiście, ktoś mógł się jeszcze wynurzyć zza któregoś z zakrętów i zdenerwować suczkę, w tym momencie jednak nie widział powodów do niepokoju. Na razie horyzont był pusty.

W oddali po lewej, za cmentarzyskiem wyciętych drzew, widać się droga A82 prowadząca do Pomnika Komandosów i dalej, do Inverness. Sunął nią porozrywany tu i ówdzie sznur pojazdów, których lakier lśnił w zaskakująco jasnych promieniach kwietniowego słońca.

W tej odległości od drogi docierał do nich szum niegłośniejszy od szeptu. Jedynymi dźwiękami, jakie im towarzyszyły, były świergot ptaków i cichy chrzęst kamienistej ziemi pod butami Duncana.

Z gęstwiny daleko przed nimi wyskoczyła Meg i wpadła w błotnistą kałużę, która brązową brzęk oblepiła jej łapy, po czym stanęła zdyszana na środku ścieżki. Przyglądała im się przez chwilę z wywieszonym



J.D. KIRK

Kirk to pseudonim Barry'ego Hutchisona, mistrza w dziedzinie kryminału. Jego znakami rozpoznawczymi są umiejętność tworzenia dynamicznej fabuły i wplatania w niej subtelnych poczucia humoru.

językiem, sprawdzając, czy nadal idą w tym samym kierunku.

Kiedy się upewniła, że nie zwracając do samochodu, zniknęła między drzewami, wracając do swoich spraw.

– Widzisz? Mówiłem, że nic jej nie będzie – powiedział Duncan, żartobliwie szturchając syna łokciem. – Fakt, jest trochę brudna, ale cała i zdrowa.

– Widziałeś, jak się utyłała?

– I owszem.

– Cała jest w błocie!

– No jest. I zgadnij, kto ją umyje, kiedy wrócimy do domu – dodał Duncan.

Connor wyszczerzył zęby w uśmiechu.

– Ty!

– Ja? Mowy nie ma! Ty! – odparł Duncan.

– Nie-e!

– Ta-ak! Dam ci szczotkę i wiadro – obiecał Duncan. Prychnął rozbawiony, gdy wpadł mu do głowy pewien pomysł. – Przy okazji możesz też umyć samochód. Dwie pieczenie na jednym ogniu.

Connor zamaszycie pokręcił głową.

– No dobra. To chociaż ją potrzymasz, a ja wezmę wąż ogrodowy i ją poleję.

Connor właściwie nie miał nic przeciwko temu, ale skoro zaczęli tę grę, dalej protestował.

– Nie!

Duncan pogładził się po podbródku, skrobiąc zarost kciukiem i palcem wskazującym.

– Dobra, to ona potrzyma ciebie, a ja będę polewał – powiedział. I zagwizdał, imitując odgłos lejącej się wody i udając, że opryskuje syna. – Co ty na to?

Connor zachichotał.

– Dzisiaj rano się kąpałem.

– Naprawdę? Boże drogi, to już kwiecień? – zakpił Duncan.

Connor wprowadził nie zrozumiał żartu, ale znowu zachichotał.

Przez kilka minut szli łagodnym łukiem ścieżki, mijając po lewej niewielki kamieniołom, gdzie od roku stały beczynnienie dwie koparki. Kiedy Duncan zapuszczał się w te okolice, rzadko widywał je przesunięte choćby o parę metrów albo z ramionami ustawionymi pod innym kątem. Nigdy nie zauważył, by ktokolwiek siedział w kabinie, a co dopiero używał maszyny do pracy.

Minęło sporo czasu, odkąd Connor ostatni raz coś powiedział, i choć Duncan cieszył się ciszą, to wiedział, że syn rzadko bywa tak małomówny. W piątce mieli wuf na basenie i zwykle nie zamykały mu się usta, gdy opowiadał, kto okazał się najlepszy w stylu grzbietowym i który z kolegów omal się nie utopił.

Dzisiaj jednak w ogóle się nie odzywał, dopóki Duncan nie pociągnął go za język.

– Wszystko w porządku, Con? – Tak – odparł Connor, nie podnosząc wzroku.

Znalazł duży kij i podpierał się nim jak czarodziej laską.

– Meg zaraz ci go zabierze – ostrzegł go ojciec.

Connor skinął głową, ale nie odpowiedział.

– Jak było dzisiaj na basenie?

– Dobrze.

– Wszyscy przeżyli?

– Znowu skinienie.

– Aha.

Znowu przez chwilę szli w milczeniu. Nad nimi krążył drapieżny ptak. Myszołów, zgadywał Duncan, choć nie miał pewności. Może orzeł. A może po prostu wielki gołąb. Od zawsze mieszkał w Highlands, ale fauna i flora tego regionu pozostały dla niego niezgłębioną tajemnicą.

Podobnie było z drzewami rosnącymi wzdłuż ścieżki. Co to za gatunek? Sosna? Być może. Buk? Niewykluczone. Dąb? Raczej nie, ale pewności nie miał. Widział drzewa. To był najwyższy poziom konkretnie, na jaki potrafił się wspiąć.

– Tato? – odezwał się cicho Connor kilka kroków później. Nadal szedł ze wzrokiem wbitym w ziemię. – Znasz Eda?

Duncan przeleciał w myślach listę dzieci w klasie syna. Żadnego Eda na niej nie znalazł (...).



J.D. Kirk, „Stosy kości”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Nie można siebie całego sprzedać, bo najciekawsza jest właśnie tajemnica



Grzegorz Skawiński z Kombii w podcaście „Złota Scena” o tym, dlaczego zawsze nosi ciemne okulary Fot. Sławomir Bromboszcz

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Olga Bołądź rozpoczęła podróż

Aktorka wyruszyła z mężem i synem w podróż po Chinach. I pochwaliła się już pierwszymi wrażeniami w mediach społecznościowych. Na zdjęciach możemy zobaczyć m.in. rzędy chińskich taksówek, lokalne przysmaki i bliskich aktorki w ulicznym tłumie. „Podróż po Chinach Północnych, Tybecie i Nepalu rozpoczęta” – napisała.



Witajcie w dżungli Super Polsat, 21:00

Dwayne „The Rock” Johnson, jako człowiek do specjalnych poruczeń, rusza do amazońskiej puszczy szukać zaginionego syna mafiosa. Zadanie jest trudniejsze, niż się początkowo wydawało – także dlatego, że poszukiwany wcale nie chce wracać.

Kanał TVP Kultura, 20:10

Koniec września 1944 r., powstanie warszawskie dogasa. Walczący na Mokotowie oddział porucznika „Zadry” schodzi do kanałów, by tą drogą przedrzeć się do Śródmieścia.

Bez Litości FX, 22:00

Robert McCall był agentem amerykańskiego wywiadu. Pewnego dnia jego przyjaciółka zostaje pobita przez rosyjskich gangsterów. McCall postanawia wymierzyć sprawiedliwość i zabija członków gangu.

Barbie TVN, 23:25

Amerykańska komedia w reżyserii Greta Gerwig. Akcja rozgrywa się w bajkowym, różowym Barbielandzie, gdzie czas upływa na dobrej zabawie. Kiedy jednak Barbie będzie musiała zmierzyć się z kryzysem egzystencjalnym, jej idealne, beztrudne życie już nigdy nie będzie takie samo. W roli Barbie wystąpiła Margot Robbie, natomiast w Kena wcielił się Ryan Gosling.

Maja Hyży o powinnościach NFZ

Piosenkarka ma za sobą kilka operacji plastycznych. Poparowała sobie m.in. brzuch i pierś po ciąży. W najnowszym wywiadzie ujawniła, jakie to są koszty. – Operacja plastyki brzucha kosztuje niestety немало, bo około 30 tys. zł, i tak samo plastyka piersi – powiedziała w Plejadzie. I dodała: Uważam, że my po ciążach powinniśmy mieć na NFZ takie operacje, bo nam się to po prostu należy. Dałyśmy na świat dzieci, więc państwo powinno nam trochę zwrócić – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



KRZYŻÓWKA NR 54

Poziomo:

- „kocie łby” na drodze,
- smaczny kawałek jedzenia,
- konny pasterz na stepach Kolumbii i Wenezueli,
- stan w USA z Górami Skalistymi,
- weneckie lub wystawowe,
- brat Bolka z polskiej kreskówki,
- najtwardsza tkanka organizmu człowieka,
- broń Wilhelma Tella,
- czepliwy koszyczek ostu,
- szczęzuja lub perłoplastaw,
- kosmetyk do włosów nadający im połysk,
- obrazkowe lub klinowe,
- część katolickiego seminarium,
- aktualny mistrz Polski w piłce nożnej,
- lasy blisko wierzchów i hal,
- ciepłe nakrycie głowy,
- pojazd szynowy połączony z parowozem,
- część ekwipunku rycerza,
- dawne małżeństwo, ożenek,
- szata starożytnych Rzymian,
- część pieczonego kurczaka,
- grecki heros i bohater wojny trojańskiej,
- „A wszystko te czarne ...”, pieśń biesiadna.

Pionowo:

- żołnierz przed złożeniem przysięgi,
- rodzaj kroju sukni,
- ludowy zwyczaj witania wiosny,
- miejsce wiejskich zabaw,
- stan w USA z Denver,
- wyrób gastronomiczny z globalny,
- nieudane zagranie piłkarza,
- miasto w Bośni i Hercegowinie nad rzeką Vrbas,
- jeszcze nie przyjaciółka,
- część stodoły, sąsiek,
- mierzona w watach,
- Władysław, aktor z filmu „Sami swoi”,
- pływał pod czarną banderą,
- duży, żelazny garnek,
- rodzaj blankietu pocztowego,
- wydeptana ścieżka polna,
- duża antylopa afrykańska, kanna,
- rzecz niezwykła, osobliwość,
- ... Wojnowicz, polski muzyk-oboista,
- szeroki brzeg sombrera.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
■	■	11				■		12	
13			■		■	14		■	■
■	■	15	16			■	■	■	■
17			■	■		■	18		19
■	■	■	20	21		■	■	■	■
23	24		■	■	■	■	■	25	
	■	■	26		■			■	■
27			■				28		29
	■	■	■	30			■	■	■
31	32		33				34	35	
■	■	■	■				■	■	■
36							37		
■	■	■	■				■	■	■
38			■	39			■	40	

AUTOPROMOCJA 0010990399
GŁOS WIELKOPOLSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
61 333 22 60



ROZWIĄZANIE NR 53

K	C	M	O	P	S	■	K	A	R	O	■	A	■	B						
R	A	I	S	A	■	O	K	U	L	A	■	L	O	W	C	A				
A	■	E	■	K	U	L	A	■	B	E	T	Y	■	A	■	Z				
K	O	S	B	A	■	A	R	A	G	O	■	W	I	N	D	A				
U	■	L	■	T	E	R	B	■	S	A	G	A	■	S	■	N				
S	T	A	W	A	K	■	I	N	E	Z	■	A	K	C	E	N				
R	■	R	■	L	■	E	■	O	■	R	■	I	■	E	■					
C	Z	W	O	R	O	S	C	I	A	N	F	O	R	E	M	N	Y			
■	O	■	N	■	G						T	■	K	■	I	■				
A	■	S	T	A	N	A					A	D	I	D	A	S				
L	■	W	■	I	■						■	Z	■	R	■	Z				
B	■	L	■	I	■	X	E	N			■	M	■	I	■	N	U	T	A	
E	■	N	■	B	■						■	A	■	Z	■	N				
R	■	U	■	G	■	B	Y	■			■	D	■	E	■	B	E	T		
T	■	O	■	T	■	O	K	I	■	J	■	C	■	Z	■	Y	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś działają śmiało, ale nie w pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie szansę, której się nie spodziewasz.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw na później.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawy zwrot akcji. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by uważnie słuchać, bo ktoś może przekazać ważną wiadomość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą znacznie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi znaleźć chwilę na oddech – decyzja sama się wyklaruje.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na inicjatywę, flirt i odważne nowe plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobny chaos szybko zamienisz w porządek. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dziś opłaca się precyzja i chłodna ocena sytuacji.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa pomoże naprawić to, co było napięte.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować znaków, bo właśnie one mogą wskazać najlepszą drogę.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja ruchowi i zmianom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótki impuls może otworzyć przed Tobą nowy kierunek.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja da efekty szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny zapowiada, że w pracy lub planach pojawi się dobra wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pomysł, który nosisz od dawna, zasługuje na start. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, że warto zaufać swojej oryginalności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś doceni Twoje wsparcie, a wieczór przyniesie ukojenie.

POGOTOWIE
Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań, ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwejcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115

OGŁOSZENIA DROBNE/NEKROLOGI

Głos Wielkopolski
Czwartek, 9.04.2026

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi

**nasze
komunikaty.pl**

OGŁOSZENIE

0011506270

Burmistrz Gminy Czempin

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Czempiniu
przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki 25
wywieszono na okres 21 dni
wykaz nieruchomości
– działki o nr ewid. 114/2,
obręb Głuchowo,
przeznaczonej do sprzedaży
w drodze przetargu nieograniczonego.

Burmistrz Gminy Czempin
Konrad Malicki

OGŁOSZENIE

0011506273

Burmistrz Gminy Czempin

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Czempiniu
przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki 25,
wywieszono na okres 21 dni
wykaz nieruchomości
– działek o nr ewid. 129/25, 129/26, 129/27,
129/28, 129/29, 129/30, obręb Piechanin,
przeznaczonych do sprzedaży
w drodze przetargu nieograniczonego.

Burmistrz Gminy Czempin
Konrad Malicki

Z żalem zawiadamiamy,
że dnia 4 kwietnia 2026 r. odszedł od nas
śp
Wiesław Pastok
Msza św. i pogrzeb odbędą się 10 kwietnia br. o godz. 13.00
na Cmentarzu Parafialnym w Przeźmierowie.
W smutku pogrążona Rodzina

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi
Nekrologi, kondolencje
przyjmowane są:
○ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
tel. 61 866 66 81, 502 499 742
○ drogą mailową: nekrologi@glos.com
○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
www.nekrologi.net

REKLAMA

0011506565

Dębicka Spółdzielnia Mieszkaniowa z siedzibą w Poznaniu
ul. Racjonalizatorów 3, 61-453 Poznań

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na ustanowienie prawa odrębnej własności
lokalu mieszkalnego nr 110
położonego w Poznaniu przy ul. Łozowej 22
o powierzchni użytkowej 29,50 m².
Cena wywoławcza – 205.000,00 zł

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej 20.500,00 zł należy wpłacić przelewem
na konto Spółdzielni nr 15 1020 4027 0000 1002 0033 1900.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są na stronie internetowej
Spółdzielni – www.debieckasm.pl w zakładce „Przetargi i zapytania ofertowe”, bądź
do wglądu w siedzibie Spółdzielni.

Oferty pisemne należy składać w siedzibie Spółdzielni: ul. Racjonalizatorów 3, 61-453
Poznań, w sekretariacie, w zaklejonej kopercie z dopiskiem: „Przetarg na lokal przy
ul. Łozowej 22/110 w Poznaniu” oraz imieniem i nazwiskiem, w terminie do dnia
28.04.2026 r. do godz. 12.00.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13:00 w siedzibie Spółdzielni.
Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi najpóźniej do dnia 30.04.2026 r.

Istnieje możliwość oględzin lokalu po uprzednim ustaleniu terminu ze Spółdzielnią.
Tel. 61 8344 980 oraz 537 011 309.

REKLAMA

0011506102

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły

informuje

o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na zbycie lokalu użytkowego,
położonego w Szamotułach, przy ulicy Rynek 6 stanowiącego własność Gminy Szamotuły

1. Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości

Przedmiotem I przetargu ustnego, nieograniczonego jest lokal użytkowy, położony na parterze budynku wielorodzinnego w Szamotułach, przy ulicy Rynek 6. Powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 29,21 m². Lokal użytkowy posiada osobne wejście i składa się z pomieszczenia usługowego, zaplecza i WC. Z własnością lokalu użytkowego związany jest udział w gruncie i częściach wspólnych budynku i wynosi on 722/10000 części. Lokal użytkowy znajduje się w budynku położonym w zachodniej pierzei zabytkowego rynku w Szamotułach, wpisane do rejestru zabytków jako historyczny układ urbanistyczny, na działce nr 2998, o powierzchni 395 m², obręb Szamotuły, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Szamotułach prowadzi księgę wieczystą numer PO1A/00021244/4. Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi prawami rzeczowymi ograniczonymi, takimi jak hipoteka, służebność czy użytkowanie. Przedmiotowa nieruchomość nie jest objęta żadnym obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego. W obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Szamotuły (Uchwała Nr XLV/557/2014 z dnia 17 marca 2014 r.) działka numer 2998 znajduje się na terenie zabudowy – tereny zabudowy śródmiejskiej. Działka nie znajduje się na obszarze rewitalizacji i w specjalnej strefie rewitalizacji.

2. Cena wywoławcza: 350 000,00 zł

(cena zwolniona z podatku VAT).

3. Termin i miejsce przetargu: 12 maja 2026 r., o godzinie 11:00, w sali nr 3 Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły przy ulicy Dworcowej 26

4. Wysokość wadium: 70 000,00 zł, termin wpłaty: do 6 maja 2026 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Gminy Szamotuły

5. Oględziny: I termin - dnia 14 kwietnia 2026 r. w godzinach od 12:00 do 13:00, II termin - dnia 5 maja 2026 r. w godzinach od 12:00 do 13:00. Oględziny nieruchomości odbędą się bezpośrednio na terenie nieruchomości, w obecności przedstawiciela gminy Szamotuły.

6. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Pani Kamila Jasińska w Wydziale Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej – Urzędzie Miasta i Gminy Szamotuły pokój nr 14, budynek D ul. Dworcowa 24 lub pod numerem telefonu 61 29 27 544.

7. Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w prasie oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuły.pl Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z podaniem przyczyny, informując o tym w prasie lokalnej oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuły.pl

Polki zagrają bez Świątek. Stawką są finały turnieju BJJC

Zbigniew Czyż
redakcja@polskappress.pl

TENIS. **Polkie tenisistki zagrają w piątek i sobotę w Gliwicach w rozgrywkach Billie Jean King Cup. Stawką jest awans do zawodów finałowych w chińskim Shenzhen, zaplanowanych na wrzesień.**

Mecz rozegrany zostanie w Polsce dzięki porozumieniu z Ukrainkami, którzy pierwotnie mieli być gospodarzami. W polskiej kadrze znalazły się: Magda Linette (55. WTA, AZS Poznań), Maja Chwalińska (131. WTA), Katarzyna Kawa (160. WTA) i Linda Klimovicova (154. WTA) oraz Martyna Kubka (174. w rankingu debła WTA).

- Przyjechalibyśmy tu, by wygrać. Zazwyczaj gramy dla siebie, dla naszego teamu. Teraz zagramy dla Polski. Będzie zdecydowanie inaczej. To zupełnie inne odczucie, które wiąże się z odpowiedzialnością, ale też jest zaszczytem. Takie mecze rządzą się swoimi prawami, mogą się odwrócić w każdej chwili. Na co dzień nie gramy zbyt często w Polsce. Na pewno jest to coś wyjątkowego, cieszę się z tej możliwości - powiedziała Linette.

Mecze w Gliwicach rozegrane zostaną na nawierzchni ziemnej. Kubka podkreśliła, że w gliwickiej arenie jest bardzo dużo miejsca. - To największa hala, w jakiej ostatnio miałyśmy okazję zagrać. Szybko się do tej przestrzeni przyzwyczajamy. Nawierzchnia jest - jak na maczkę - dość szybka, co mi bardzo odpowiada - oceniła.

Kapitan kadry Dawid Celt nie ukrywał z kolei, że oba zespoły świetnie się znają. - Ukrainki to nie są anonimowe zawodniczki. Co ty-



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Pod nieobecność Igi Świątek i Magdaleny Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki

dzień grają w największych turniejach na świecie. To dobra, mocna drużyna. Nie ma się co czarować. Zaskoczenia nie będzie, wiemy, czego się spodziewać. Postaramy się wykorzystać to, że gramy u siebie, te dni treningowe, które są za nami i jeszcze przed nami. Będziemy - jak zawsze - walczyć o każdy punkt. Niezależnie od tego, kto stoi po drugiej stronie siatki, staramy się walczyć o zwycięstwo i to się nie zmienia - zapewnił.

Już wcześniej poinformowano, że w Gliwicach nie zagra Iga Świątek, która przygotowuje się na Majorce do turnieju w Stuttgarcie, który za-

inauguruje sezon na kortach ziemnych. W reprezentacji Polski nie zobaczymy też Magdaleny Fręch. Biało-Czerwone w pięciu poprzednich edycjach tej imprezy grały w elicie trzykrotnie. Dwa lata temu w półfinale uległy Włoszkom, które później wygrały imprezę w Maladze. Teraz zadanie jest trudniejsze, gdyż od 2025 roku do finałów kwalifikuje się tylko osiem, a nie dwanaście drużyn.

Polki w Gliwicach zagrają o awans do turnieju finałowego dzięki temu, że podczas listopadowego turnieju play-off w Gorzowie Wielkopolskim pokonały Nową Zelandię (3:0) i Rumunię (3:0). Po jed-

nym meczu singlowym i debiowym wygrały wówczas Kawa oraz debiutująca w kadrze Klimovicova.

Pod nieobecność Świątek i Fręch faworytkami do zwycięstwa są Ukrainki. W ich kadrze znalazła się siódma rakietą świata w rankingu WTA i jedna z najlepszych zawodniczek w tym sezonie, Elina Switolina. Kadre naszych wschodnich sąsiadów uzupełniają Oleksandra Olijnycowa (68. WTA) oraz deblistki: Ludmiła Kiczenok i Nadia Kiczenok.

- Musimy być przygotowane na wielką bitwę. Musimy docenić świetne polskie zawodniczki. Gra w reprezentacji różni się od występów indywidualnych, to coś specjalnego. Myślę, że polski zespół jest pod nieco większą presją, grając u siebie - powiedziała podczas konferencji prasowej w Gliwicach Switolina.

Kapitan reprezentacji Ukrainy Ilija Marczenko podkreślił natomiast, że jego oczekiwania przed meczem są wysokie. - Przyjechalibyśmy tu, by wygrać, i to jest nasz najważniejszy cel. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska ma naprawdę mocny zespół, nawet pod nieobecność Igi Świątek. Jesteśmy przygotowani do spotkania - stwierdził.

Przed rokiem Ukrainki dotarły do półfinału, w którym po wyrównanej walce przegrały z Włoszkami. W piątek od godz. 16 rozegrane zostaną dwa mecze singlowe. Drugi dzień zacznie się od gry podwójnej o godz. 12, a potem - zależnie od wyniku - może być jeden lub dwa single. Na pewno odbędą się cztery spotkania, a piąte w przypadku remisu. Turniej finałowy Billie Jean King Cup 2026 zaplanowano na 21-27 września w chińskim Shenzhen. ©©

Pięciu Polaków z szansami na występy w Lidze Europy i Lidze Konferencji

Bartosz Głab
redakcja@polskappress.pl

PIĘKA NOŻNA. Dziś wieczorem zostaną rozegrane pierwsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach niestety polskich klubów już nie ma, ale szanse na zdobycie europejskiego trofeum wciąż mają polscy piłkarze.

W Lidze Europy mecz Sporting Braga - Real Betis został rozegrany już w środę, więc dzisiejszego wieczora odbędą się tylko trzy spotkania. W dwóch z nich szansę na występ mają ważni reprezentanci Polski. FC Porto prawdopodobnie z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiozem w składzie podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest. Przypomnijmy, że portugalski gigant do rozgrywek nie zgłosił 17-letniego Oskara Pietuszwskiego. Ponadto w spotkaniu FC Bologna - Aston Villa w szeregach gości może wystąpić Matty Cash. We włoskiej ekipie na pewno nie zagra kontuzjowany Łukasz Skorupski.

Delikatny polski wątek będziemy mieli też przy spotka-

niu SC Freiburg - Celta Vigo: jednym z sędziów zarządzających systemem VAR będzie Tomasz Kwiatkowski.

W Lidze Konferencji „polski mecz” szykuje się w Niemczech, gdzie FSV Mainz podejmie francuski RC Strasbourg. Tutaj na placu gry możemy zobaczyć 18-letniego Kacpra Potulskiego u miejscowych i o 3 lata starszego Maxiego Oyedele u przyjeźdźnych. Nie można też zapomnieć, że spotkanie Szachtar Donieck - AZ Alkmaar zostanie rozegrane w Krakowie na stadionie pierwszoligowej Wisły.

Liga Europy:

21:00 FC Porto - Nottingham Forest (Polsat Sport Premium 1).
21:00 FC Bologna - Aston Villa (Polsat Sport Premium 2).
21:00 SC Freiburg - Celta Vigo (Polsat Sport Extra 1).

Liga Konferencji:

18:45 Rayo Vallecano - AEK Ateny (Polsat Sport Premium 2).
21:00 FSV Mainz - RC Strasbourg (Polsat Sport Extra 2).
21:00 Crystal Palace - ACF Fiorentina (Polsat Sport Extra 3).
21:00 Szachtar Donieck - AZ Alkmaar (Polsat Sport Extra 4).
©©



FOT. MANUEL FERNANDO/PAP/EP

FC Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiozem podejmie u siebie angielskie Nottingham Forest

Odszedł jeden z najbardziej utytułowanych szkoleniowców w futbolu

Jacek Kmiecik
redakcja@polskappress.pl

PIĘKA NOŻNA. Nie żyje Mircea Lucescu. Legendarny rumuński trener zmarł w wieku 80 lat po przejściu ostrego zawału serca.

Selekcjoner reprezentacji Rumunii Mircea Lucescu trafił do szpitala po tym, jak jego stan pogorszył się 29 marca podczas treningu drużyny narodowej Rumunii między przegranym z Turcją (0:1) barażem o mistrzostwa świata

2026 a meczem towarzyskim ze Słowacją.

W czwartek, 2 kwietnia, Rumuńska Federacja Piłkarska (FRF) ogłosiła koniec jego kadencji na stanowisku selekcjonera „Tricolorii”, a dzień później - podczas pobytu w szpitalu - doznał ostrego zawału mięśnia sercowego, po którym jego stan się pogorszył i został przeniesiony na oddział intensywnej terapii. W niedzielę, 5 kwietnia, został wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej z powodu powtarzających się

ataków ciężkiej arytmii. Stan zdrowia szkoleniowca od tego momentu określano jako krytyczny. Wieczorem we wtorek, 7 kwietnia, podano wiadomość o jego śmierci.

Większość kariery piłkarskiej Mircea spędził w Dinamie Bukareszt, gdzie grał jako napastnik i zdobył z klubem 7 tytułów mistrza kraju. Rozegrał 70 meczów w reprezentacji Rumunii i strzelił 9 goli. Karierę trenerską Lucescu rozpoczął w rumuńskim Corvinulu, a później prowadził reprezentację Rumunii i Dinamo Buka-

reszt. Pracował również we Włoszech: w Pizie, Brescii, Reggianie i Interze Mediolan, a także w Turcji: w Galatasaray Stambuł i Besiktasie Stambuł.

W ojczyźnie dwukrotnie trenował Rapid Bukareszt, umacniając swoją pozycję jednego z najbardziej wpływowych szkoleniowców w rumuńskiej piłce nożnej. Legendarny „Mister” największe piętno odcisnął na Szachtarze Donieck, gdzie pracował w latach 2004-2016. Pod jego wodzą ukraiński klub rozegrał

573 mecze i zdobył 22 trofea, z których najbardziej znaczącym był Puchar UEFA (obecnie te rozgrywki funkcjonują pod nazwą Ligi Europy) w sezonie 2008/2009. Pracował też w Dynamie Kijów w latach 2020-2023 i zdobył potrójną koronę (mistrzostwo, Puchar i Superpuchar Ukrainy) w sezonie 2020/2021. Prowadził także Zenit Sankt Petersburg, z którym wywalczył Superpuchar Rosji 2016.

„Tragiczna wiadomość. Mircea Lucescu zmarł 15 minut temu. Zostawił po sobie

cały wszechświat. Niech Bóg ma go w opiece. Niecałe dwa tygodnie temu poprowadził Rumunię z Turcją w barażach o mistrzostwo świata, mimo że był bardzo chory” - napisał na X rumuński dziennikarz Emanuel Rosu.

Lucescu był najstarszym trenerem w historii Ligi Mistrzów i reprezentacji narodowych. Zdobyl 35 trofeów ze swoimi drużynami; więcej mają w dorobku jedynie Pep Guardiola (40) i Alex Ferguson (49).
©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Piłkarki do lat 19 zagrają
w Wielkopolsce o Euro.
Trener wierzy w swój zespółRadosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Wielkopolska będzie organizatorem turnieju eliminacyjnego do ME w piłce nożnej kobiet do lat 19. W kadrze znalazły się dwie zawodniczki Lecha UAM Poznań, Oliwia Związek i Julia Przybył.

W niedzielę Biało-Czerwone zagrają w Gnieźnie o godz. 11 z Rumunią, 15 kwietnia w tym samym mieście o godz. 11 z Belgią, a 18 kwietnia we Wrześni o godz. 11 z Grecją. Pozostałe spotkania odbędą się na stadionach we Wrześni (Belgia - Grecja, 12 kwietnia o 14) i w Środzie Wielkopolskiej (Grecja - Rumunia, 15 kwietnia o 14 i Rumunia - Belgia, 18 kwietnia o 11). Wstęp na wszystkie mecze jest bezpłatny. Awans do turnieju finałowego Euro (27 czerwca - 10 lipca w Bośni i Hercegowinie) uzyska tylko zwycięzca.

Najtrudniejszym rywalem z tej trójki jest reprezentacja Belgii. Graliśmy z nią dwa lata temu podczas mistrzostw Europy do lat 17 i wygraliśmy 1:0. Pamiętam doskonale to spotkanie, bo to był mecz rozpoczynający turniej. Rywal jest silny, wybiegany, potrafiący grać technicznie i z pomysłem. Będziemy musieli się przeciwstawić i dlatego tym bardziej cieszę się, że w meczach towarzyskich mogliśmy zmierzyć się z Włosz-

kami. To też potwierdza, że wdrapaliśmy się do elity i rozgościliśmy się w niej na dobre. Nasz cel na te kwalifikacje, to wygrać turniej i zagrać w finałach mistrzostw Europy. To też jest ważne w kontekście przygotowań do mistrzostw świata. Kolejne mecze na Euro z najwyższej rangi rywalami sprawiają, że będziemy mocniejsi na mundialu. Potrzebujemy takich meczów. W tym momencie mogą już zdradzić, że w czerwcu rozegramy w Polsce mecz towarzyski z reprezentacją USA U-20. To też będzie bardzo ekscytujące wydarzenie w ramach przygotowań do wrześniowych MŚ w Polsce - mówił dla portalu Łączy nas Piłka selekcjoner kadry do lat 19, Marcin Kasprówicz.

Jego zdaniem drużyna, z którą pracuje od kilku sezonów jest wyjątkowa.

- Mamy do czynienia z pokoleniem piłkarek, z którymi odnieśliśmy największe sukcesy w historii polskiej kobiecej piłki młodzieżowej. To zawodniczki, które już trzy razy z rzędu zagrały na Euro, a w debiucie dotarły do ćwierćfinału mistrzostw świata U-17 w Dominikanie. To pokazuje, że mamy kapitalne pokolenie dziewczyn i dobrze je szkolimy. Mamy obraną trafna drogę rozwoju. Wprowadzamy dużo nowoczesnych elementów po to, by grać efektywnie - dodał Kasprówicz.



Trener Marcin Kasprówicz uważa, że pokolenie piłkarek wkraczających w wiek dorosłości jest wyjątkowo zdolne

ENEA AZS POLITECHNIKA ROZEGRAŁA MECZ MARZENIE
Koszykarki Enei AZS Politechnika po wtorkowym boju z Eneą AZS AJP Gorzów, wygranym u siebie aż 85:56 była już tylko o krok od awansu do wielkiego finału OBLK.

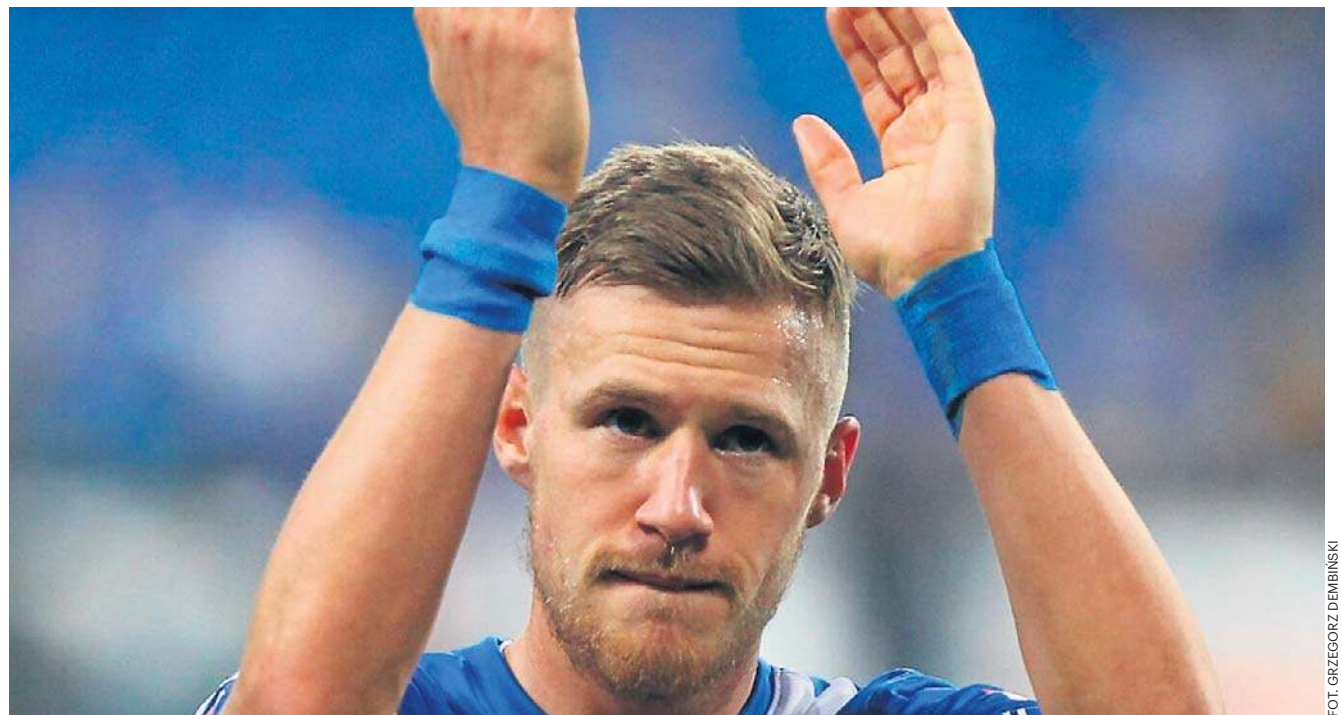
Poznańskie akademickie rozegrały mecz marzenie, zwłaszcza w drugiej i trzeciej kwadracie. O sukcesie w starciu z najlepszą drużyną fazy zasadniczej zadecydowała agresywna obrona i głębia składu. Mało grająca w całym sezonie Domika Puzio zdobyła 12 punktów, a najsukuteczniejsza Brittany Brown (na zdjęciu) - 19. PAT



FOT. K.CZAPRAK/ENEA AZS

WATERPOLO NA TERMACH
Poznańscy waterpoliści po grze w finale Pucharu Polonii wracają do zmagania w lidze. W sobotę o godz. 17 na Termach Maltańskich Waterpolo Poznań podejmie ŁSTW Politechnikę Łódzką. Będzie to starcie sąsiadów w tabeli. PAT

Ulubiony Szkot Poznaniaków zakończył piłkarską karierę



FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

- W moich najbliższych snach nie sądziłem, że uda mi się odnieść sukces jako zawodowy piłkarz - zdobyć kilka tytułów w różnych krajach i rozegrać niemal 500 meczów. Teraz mogę spojrzeć w przeszłość z wielką dumą - napisał 36-latek

Szymon Paź, Maciej Lehmann
sport@glos.com

Strzeloną Legii przy Bułgarskiej piękną bramką z rzutu wolnego na zawsze zapisał się w sercach kibiców Lecha. Barry Douglas, być może ulubiony Szkot Poznaniaków, kończy piłkarską karierę.

Do Lecha Poznań dołączył przed sezonem 2013/14 ze szkockiego Dundee United. Pierwsze o przejściu Barrego Douglasa do Lecha poinformowały szkockie media. Transfer wydawał się mało prawdopodobny, dlatego przy pierwszej okazji postanowiliśmy zapytać trenera Mariusza Rumaka, czy słyszał o takim piłkarzu. Rumak udawał zdziwienie, a potem odrzekł: - Douglas... Douglas... Tak znam z telewizji Kirka i Michaela Douglasa. To taka rodzina aktorów... - stwierdził Rumak.

Kilkanaście dni po tej konferencji Douglas, Barry Douglas, przyjechał na testy medyczne.

- Pierwsze wrażenie było doświadczenie. Facet wydawał się bardzo sympatyczny, ale jak zaczął do mnie mówić, to nic nie rozumiałem, choć dobrze znam angielski. Barry na szcze-

ście szybko się zorientował, że mówi z silnym szkockim akcentem i zaczął mówić „normalnie”. Często jednak zapominał się i wtedy mówił tak okropnie, że nawet nasi Finowie nie wiedzieli, o co mu chodzi - wspominał obrońcę, kierownika tamtej drużyny Darek Motała.

Specjalista od pięknych bramek

Zachwycał przede wszystkim w drugim swoim sezonie 2014/2015 - gdy Kolejorz pod wodzą Macieja Skorzy zdobył upragnione Mistrzostwo Polski. Szkot rozegrał w całym sezonie 33 spotkania, w których strzelił 4 bramki i zanotował 9 asyst. Był specjalistą od rzutów wolnych - piękne gole, rozpalające trybuny przy Bułgarskiej strzelał m.in. w spotkaniach z Wisłą Kraków i Legią.

- To był jeden z lepszych piłkarzy, którego udało się wyszukać skautingowi Lecha Poznań - twierdzi Norbert Tyrąjski, były bramkarz Lecha Poznań. - Każdy zawodnik ma wady, Barry był zdecydowanie lepszy w ofensywie niż w obronie, ale zapamiętamy go przede wszystkim z efektownych asyst i świetnie wykonywanych rzutów wolnych. Chłopaka z tak

dobrze ułożoną lewą nogą dawno w Lechu nie było - opisywał Szkota Tyrąjski.

Z tamtego Lecha odszedł wiosną 2016 r. do tureckiego Konyasporu, z którym zdobył Puchar Turcji. Po niespełna półtora roku piłkarz dołączył do grającego wówczas w Championship - Wolverhampton. Po udanym sezonie zakończonym awansem „Wilków” do Premier League ówczesny trener - Nuno Espirito Santo - nie widział szans dla Szkota na wyższym poziomie ligowym i ten w 2018 roku został sprzedany do Leeds United, z którym podpisał wówczas trzyletni kontrakt. W drugim sezonie Barremu ponownie udało się awansować ze swoim klubem do Premier League, ale Marcelo Bielsa także nie widział w swoich planach Szkota po awansie jego zespołu. Stąd ten znowu został na poziomie Championship i ostatni sezon spędził na wypożyczeniu w Blackburn, dla którego rozegrał w sezonie 32 mecze i zaliczył 2 asysty.

Powrót i drugi mistrz

Niespodziewanie w 2021 roku znowu znalazł się w Lechu. Wizja, jaką przedstawił mu ponownie Maciej Skorża, go prze-

konała. Gdy podpisywał dwuletni kontrakt, spodziewaliśmy się, że znowu będzie czołowym obrońcą Ekstraklasy. Lech jednak zdecydował się kupić jeszcze Pedro Rebocho i to Portugalczyk wygrał rywalizację o miejsce w podstawowym składzie. Douglas zdobył drugie mistrzostwo Polski, ale nie miał już tak dużego wkładu w ten tytuł jak w 2015 roku. Pożegnał się z Lechem w 2023 roku.

Okoliczności rozstania nie były najlepsze.

- W Poznaniu byłem w sumie 5,5 roku. To bardzo długo. Byłem smutny, że nie mogłem porządnie pożegnać się z kibicami. Zawsze mieliśmy świetne relacje, a odszedłem w kiepskiej atmosferze - wspominał w wywiadzie dla TVP Sport przed meczem Polski ze Szkocją w 2024 roku.

Nic więc dziwnego, że gdy we wtorek na swoim profilu na Instagramie ogłosił zakończenie kariery, pojawiły się liczne sugestie, by zaprosić Barrego do Poznania i być może przed ostatnim meczem tego sezonu, urządzić mu godne pożegnanie z klubem i kibicami. Wszak rozegrał w nim 139 meczów strzelając 9 goli i notując 24 asysty.